

IX-LAT
WOLNEGO
POZNANIA

Był 23 luty 1945 roku, gdy „Głos Wielkopolski” — pierwsza po okupacji polska gazeta w Poznaniu — doniosła o zdobyciu Cytadeli. Nareszcie nasze miasto było oswobodzone, choć wymarzona wolność nie przyszła nam aureolą kwiatów i słońca. Jednak radości nas wszystkich nie mógł przytłumić widok zniszczeń: zagonów gruzu, staczających się z ruin kamienic i fabryk na ulice.

Wówczas jeszcze w pełni nie kojarzyliśmy faktu, że dzień wyzwolenia naszego miasta był równocześnie rocznicą powstania Armii, która pokonała hitlerowców i przyniosła nam wolność. W późniejszych latach zastanawialiśmy się zawsze nad owym 23 lutym 1918 roku, kiedy to rewolucyjni robotnicy i chłopcy Rosji utworzyli pierwszą siłę zbrojną klas dotąd uciskanych i wyzyskiwanych, pozbawionych władzy, państwa, możliwości zbrojnej obrony swych praw. Jak starożytna armia Spartakusa, która powstała przeciwko potężnemu „imperium Rzymu” — tak rosyjski, ukraiński, białoruski proletariatus, do którego przyłączyły się masy ludowe wszystkich uciskanych narodów „imperium rosyjskiego” — utworzył Armię Czerwoną, by obronić zdobyte w szturmie na Pałac Zimowy prawa.

Nie pierwszy raz w historii masy ludowe chwyciły za broń, tworząc regularne wojsko. Żołnierze Spartakusa mieli swoich następców — żaden jednak zbrojny opór pracujących nie mógł zakończyć się wyzwoleniem. Dopiero bowiem, gdy ster rewolucji objęła klasa robotnicza, uzbrojona nie tylko w karabiny, ale także w teorię rewolucji — mógł lud zwyciężyć. Rewolucyjna teoria, oparta na niej zapal, genialność wielkich przywódców ludu — wyrównała braki uzbrojenia; pozwoliła pokonać „białych generałów” oraz pomocnicze wojska ich protektorów, syjących funty, dolary i franki na zdrudzonego pierwszego państwa robotników i chłopów.

Ta cecha — świadomość celów, jakim ma służyć Czerwona Armia — przepaja jej żołnierzy do dziś.

Armia Radziecka, armia ludu pracującego, wychowywana jest przez partię komunistyczną w duchu ścisłej więzi z masami pracującymi swego kraju, w duchu braterstwa i równości narodu, wyzwolenia narodów uciskanych, poszanowania kultury i zwyczajów narodów radzieckich; wychowywana jest w duchu miłości i szacunku dla mas pracujących wszystkich krajów, w duchu zachowania i utrwalenia pokoju między narodami.

Te cechy decydują o jej wyższości nad armiami imperialistycznymi, które służąc zabórczym celom burżuazji, zatrute są propagandą szowinizmu narodowego, grabieżą cudzych ziem i ujarzmiania słabych narodów. Dowodzi tego przykład armii amerykańskiej, która przez trzy lata pastwiła się nad narodem koreańskim, próbując zdusić jego wolność.

Podobnie postępuje armia angielska w Kenii i francuska w Wietnamie. Imperialiści

starają się zaszcześcić swoim żołnierzom nawiązać do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Temu celowi służy również uprawiana w armii amerykańskiej propaganda rasizmu mająca wpoić w żołnierza amerykańskiego przekonanie, że narody innych krajów są mniej wartościowe.

W takim właśnie duchu wychowana armia hitlerowska wtargnęła na ziemię polską z hasłem: Polacy muszą pogodzić się, że gospodarzami w dolinie Wisły będą hitlerowcy. Chłopski synowie z doliny Wisły ginęli w nierównej walce, ale nie chcieli się z tym pogodzić. Im, ich żonom i dzieciom, ich domom i polom wolność przyniesli synowie doliny Wołgi.

W lutowych dniach 1945 roku mieszkańcy Poznania serdecznie potraśając ręce wybawców — żołnierzy radzieckich, nie baczili, że nie mają oni wyświeconych butów, wypolerowanych guzików, że byli zabrudzeni, zaczadziali dymami wojennych pogorzeli. I właśnie ci żołnierze, rozpaczliwie zmęczeni walką, wyczerpani długą ofensywą na hitlerowskie kohorty, ledwo ochłonęli z walk o Poznań — ruszyli z nową energią dalej.

Stawiane przy drogach strzałki stwierdzały: „Do Berlina 300 km”. Potem kilometrów ubywało, a drogowym nie były już symbolami kierunku marszu Armii Radzieckiej — stały się zwyczajną, rzeczową informacją. W maju radziecki żołnierz na gmachu spalonego Reichstagu położył lapidarny napis: „My pobiedili!”

A ich zwycięstwo — było naszym.

W szturmie na poznańską Cytadelę brali udział Polacy. Lud Poznania otrzymał tę satysfakcję, że własnymi rękami pomagał likwidować ostatni punkt oporu faszystów z „Totenkopffem”. A gdy zamilkły działa i maszynówki, ogarnięszy wzrokiem tragiczne ruiny zakasał rękawy i wziął się do roboty.

Czy pamiętacie owe pierwsze dni? Robotnicy ochotniczo bez nawoływania uruchamiali fabryki, których nareszcie byli gospodarzami. Tworzyli się urzędy, instytucje, organizacje polityczne i społeczne. Jeszcze nad Cytadelą nurkowały radzieckie „Szturmowiki”, gdy na Łazarzu funkcjonowały pierwsze organa władzy ludowej; ukazywało się polskie słowo drukowane, odbijane ręcznie, bo nie było w mieście elektryczności.

A lata późniejsze? Krzepi nas myśl, że nie zmarnowaliśmy otrzymanej dzięki zwycięstwu nad faszystwem szansy historycznej. Wybudowaliśmy w samym Poznaniu kilkadziesiąt nowych placówek przemysłowych, rozbudowaliśmy urządzenia kulturalne, socjalne, budujemy nowe od podstaw (bo w dawnym „szczerym polu”) dzielnice — jak osiedle robotnicze na Dębcu, wybudowaliśmy do roku 1953 ponad 50 tysięcy izb, czyli znacznie więcej, niż w całym międzywojennym dwudziestolecu. Rozszerzyliśmy o kilkadziesiąt kilometrów linie tram-

(Dokończenie na str. 2)

Głos
WIELKOPOLSKICZY
TEL
NIK

Wyd. AB

Poznań, 24 lutego 1954 r.

Nr 47 (3103)

Armia Radziecka
była i jest
przyjacielem i nauczycielem
Wojska PolskiegoAkademia garnizonu warszawskiego z okazji
XXXVI rocznicy powstania Armii Radzieckiej

22 bm. w przeddzień XXXVI rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyła się w stolicy uroczysta akademii garnizonu warszawskiego.

W prezydium akademii zasiadli: wiceprezes Rady Ministrów, minister obrony narodowej — Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, wiceministrowie obrony narodowej — gen. broni Stanisław Popławski i gen. brygady Kazimierz Witaszewski, I sekretarz KW PZPR — Stanisław Pawlak oraz generałowie i przodujący oficerowie WP.

W prezydium zasiadł także attaché wojskowy ZSRR — gen. Iwan Kazak.

Akademię zagał szef sztabu generalnego WP — gen. dywizji Jerzy Bordziłowski. Mówca podkreślił, iż dzień powstania Armii Radzieckiej obchodzony jest przez całą przodującą ludzkość, która widzi w bohaterstwie armii Kraju Rad wyzwoliciecką ludzkość od zmory faszystów i nieugiętą strażniczkę pokoju. Wskazując, iż dzięki wielkopomnym zwycięstwom Armii Radzieckiej naród polski odzyskał swą wolność, mówca oświadczył: „Armia Radziecka była i jest przyjacielem i nauczycielem Wojska Polskiego. Dzięki jej pomocy, w walkach u jej boku tworzyły się i hartowały siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.”

Słowa mówcy przyjęli zgromadzeni oficerowie i żołnierze WP gorącą manifestacją na cześć Armii Radzieckiej.

Referat na temat XXXVI rocznicy powstania Armii Radzieckiej wygłosił ppłk Grudzień.

Depesza
Marszałka Polski
K. Rokossowskiego
do Marszałka
Związku Radzieckiego
N. A. Bułganina
w XXXVI rocznicę
Armii RadzieckiejI-szy Zastępca Prezesa
Rady Ministrów
i Minister Obrony
Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich
Marszałek
Związku Radzieckiego
Towarzysz N. A. Bułganin
M o s k w a

Z okazji XXXVI rocznicy powstania bohaterstwie Armii Radzieckiej, w imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i swoim własnym przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze oraz żołnierzom Armii Radzieckiej gorące, braterskie pozdrowienia.

Złączeni wiecznym braterstwem broni i idei z okrytą chwałą zwycięstw Armii Radzieckiej — wyzwoliciecką ludów, żołnierze Wojska Polskiego czujnie strzegą socjalistycznego budownictwa swego narodu i nieugięcie stoją na straży niepodległości Ojczyzny i pokoju.

Wiceprezes Rady Ministrów
i Minister
Obrony Narodowej
Marszałek Polski
K. ROKOSSOWSKI

Chwała poległym za naszą wolność

Uroczystość na stokach Cytadeli
w przeddzień rocznicy wyzwolenia Poznania

Przed dziewięć laty — 23 lutego 1945 roku — ciszę wieczoru stolicy Kraju Rad przerwał huk salw armatnich: to w Moskwie — na rozkaz Józefa Stalina — 20 salwami z 224 dział artyleryjskich uczczono wyzwolenie Poznania, jednego z tysięcy miast polskich, wyrwanych bohaterstwem żołnierzy radzieckich z pęt niewoli hitlerowskiej.

Bohaterom, którzy życie swe oddali za wyzwolenie Poznania była poświęcona wczorajsza uroczystość na stokach Cytadeli w przeddzień IX rocznicy wyzwolenia Poznania. Po obu stronach cokołu Pomnika Wdzięczności stanął poczet sztandarowy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, obok sztandary ZSL i SD, dalej ZMP, ORZZ, Ligi Kobiet.

Do licznie przybyłych delegacji poznańskich zakładów pracy przemówił jeden z współorganizatorów Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu — Andrzej Węclawek. Mówił on o ofiarności i poświęceniu żołnierza radzieckiego. Polsko-radzieckie braterstwo broni w walce z faszystwem zamieniło się w niezłomną, wieczną przyjaźń polsko-radziecką. I dlatego budowniczości nowych osiedli mieszkaniowych na Dębcu, przy pl. Wielkopolskim, ul. Wrocławskiej, przy ul. Chociszewskiego czy Fabryki Maszyn Zniwanych na Staroście zdają sobie w pełni sprawę, że swoje sukcesy zawdzięczają żołnierzom radzieckim, wśród nich i tym, co życie swe oddali za wyzwolenie Poznania.

— Naszym zadaniem jest walka o pokój, o odprężenie międzynarodowe, w której to walce zjednoczona jest cała postępową ludzkość. Delegacja radziecka na konferencji berlińskiej z min. Molotowem na czele wskazała światu drogę do dalszego ostatecznego napięcia międzynarodowego, do zapewnienia Europy trwałego bezpieczeństwa przez właściwe rozwiązanie problemu niemieckiego. Naród polski, mocne ogniwo w obozie sił pokoju, nie odda swych zdobyczy, które osiągnął dzięki poświęceniu i ofiarności żołnierzy radzieckich i nieustępliwie walczyć będzie o trwały pokój.

W mroźną dal płyną dźwięki „Międzynarodówki”.

Wśród ogólnej ciszy dele-

Zgon
L. Szczepańskiego
seniora
dziennikarstwa polskiego

Dnia 19 lutego 1954 r. zmarł w Krakowie, jeden z najstarszych dziennikarzy polskich Ludwik Szczepański, za służony publicysta i literat.

Białe i szkarłatne kwiaty pokrywają mogiły radzieckich żołnierzy na stokach poznańskiej Cytadeli. Te kwiaty to symbol naszych, z serce płynących uczuć wdzięczności dla bohaterów armii-wyzwolicielek, która w mroźnych dniach zimy 1945 roku przyniosła nam wolność.

Sojusz i braterstwo, scementowane przelaną we wspólnej walce krwią zakrzepły na wieki.

gacje składają wieniec u stóp pomnika. Około 300 wienców, migocących barwnymi płamami kwiatów i zieleni w świetle płonącego znicza — okoliło Pomnik Wdzięczności na Cmentarzu Bohaterów.

A. N. Kosygin
odznaczony
Orderem Lenina

MOSKWA (PAP)

Z okazji 50-lecia urodzin zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. N. Kosygina i w uznaniu jego zasług dla państwa radzieckiego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go Orderem Lenina.

Wspólne oświadczenie
ministrów
trzech mocarstw zach.
w sprawie
konferencji berlińskiej

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse podała tekst oświadczenia ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich opublikowanego po konferencji berlińskiej. W oświadczeniu tym trzej ministrowie potwierdzają zgłoszone przez nich na konferencji berlińskiej propozycje dotyczące problemów Niemiec i Austrii.

Stany Zjednoczone
montują nowe
bloki militarne
w pobliżu
południowych granic ZSRR

Waszyngtoński korespondent „New York Times” donosi, że kółka rządowe USA oczekują zawarcia wkrótce układu wojskowego między Pakistanem a Turcją.

Korespondent twierdzi, że Irak, Iran i Arabia Saudyjska „przyłącza się do ugrupowania obronnego, tworzonego w pobliżu południowych granic ZSRR”. Korespondent agencji United Press donosi, że w kółach dyplomatycznych Waszyngtonu panuje przekonanie, iż USA zdecydowały się podpisać w najbliższym czasie układ w sprawie „pomocy” wojskowej dla Pakistanu mimo ostrych protestów ze strony Indii.

Nie ziszcili się nadzieje reakcyjnych kół Stanów Zjednoczonych

Głosy prasy światowej o wynikach konferencji berlińskiej

NOWY JORK (PAP)

Prasa amerykańska, odzwierciedlając punkt widzenia kół rządzących USA, usiłuje wykorzystać wyniki konferencji berlińskiej do usprawiedliwienia polityki USA, która zmierza do uzbrojenia Niemiec zachodnich i utworzenia „armii europejskiej”.

Twierdząc, jakoby Związek Radziecki ponosił odpowiedzialność za nieosiągnięcie porozumienia w sprawach Niemiec i Austrii, prasa ta nawołuje do kontynuowania wyścigu zbrojeń i do czynienia wszelkich starań, ażeby „armia europejska” doszła do skutku. W komentarzach szeregu publicystów przebiega jednocześnie niepokój z powodu tego, że opinia publiczna krajów zachodnich odrzuca amerykańską politykę montowania bloków militarnych i uzbrajania Niemiec. Amerykańskie koła rządzące są wyraźnie zaskarżone faktem, że propozycje radzieckie na konferencji berlińskiej znajdują odzew wśród narodów krajów zachodnich.

Zwraca na to uwagę waszyngtoński korespondent dziennika „New York Herald Tribune” Russel. „Amerykańskie osobistości oficjalne — pisze on — uznają, że nie ziszcili się nadzieje rządu Eisenhowera, iż konferencja berlińska doprowadzi do wyka-

Miedzy Dullesem a Adenauerem ma być zawarty układ separatystyczny

Agencja ADN podaje, powołując się na bonnską agencję informacyjną, że w najbliższym czasie między Stanami Zjednoczonymi a Republiką Federalną zawarty ma być układ separatystyczny, który by gwarantował szybszą remilitaryzację Niemiec zachodnich, z uwagi na to, że ratyfikacja układów z Bonn i Paryża ulega ciąglem odraczaniu.

Podając tę wiadomość bonnska agencja informacyjna — „Bonner Nachrichten — Informationsdienst” powołuje się na oświadczenie Dullesa złożone w czasie spotkania z Adenauerem. W czasie tego spotkania uzgodniono również — jak podaje ta agencja — że wywiady amerykański i bonnski będą ze sobą ściśle współpracować. Zachodnio-niemieccy milтарыści mają również obradować wspólnie z militarystami amerykańskimi nad sprawą standaryzacji broni w tzw. armii europejskiej.

W czasie tego spotkania Adenauer przyrzekł Dullesowi, iż rząd bonnski nie przyjmie żadnych zobowiązań wobec rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Eksport maccarthyizmu

LONDYN (PAP)

Wiadomość, że dwóch senatorów amerykańskich — Bridges i Symington udaje się do Anglii, aby zająć się „wyjaśnieniem poglądów politycznych” robotników angielskiego przemysłu lotniczego — wywołała oburzenie wśród członków angielskich związków zawodowych.

Dziennik „Daily Worker” wskazuje, że senatorzy amerykańscy zamierzają zająć się „wyjaśnianiem poglądów” we Francji, w Niemczech zachodnich, we Włoszech, w Holandii i Belgii.

Wybuch wulkanu na Jawie

Na Jawie nastąpił ostatnio wybuch wulkanu Merapi (we wschodniej części wyspy). Setki osób zostały zabite bądź odniosły rany. Przeprowadzana jest masowa ewakuacja ludności z okolic wulkanu.

Zdaniem geologów w ciągu najbliższych dni może nastąpić nowy silny wybuch wulkanu.

zania „bezpodstawności radzieckiej polityki zagranicznej”. Nawiązując do twierdzenia Dullesa, że w wyniku konferencji berlińskiej zwiększyły się rzekomo „perspektywy zjednoczenia Europy”, tj. w istocie rzeczy perspektywy utworzenia „armii europejskiej”, Russel pisze: „W Waszyngtonie uważa się nadal, że sformowanie armii 6 krajów europejskich ulegnie jeszcze większej zwłoce... Niektóre wysokie osobistości oficjalne mocno powatpiewiają, by Francuskie Zgromadzenie Narodowe zaaprobowало w szybkim czasie układ o europejskiej wspólnocie obronnej”.

Niemcy zachodnie

BERLIN (PAP)

Agencja ADN donosi z Bonn:

Po berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw dzienniki zachodnio-niemieckie w swych komentarzach i artykułach zaczęły szerzyć u silne hasło rzucone przez Adenauera: „Wzmoc politykę remilitaryzacji i europejskiej wspólnoty obronnej”. Tak więc, np. dziennik „Essener Allgemeine Zeitung” pisze: „Minimalnym następstwem konferencji berlińskiej powinno być obecnie to, że zachód, nie wyłączając Francji, przystąpi do wcielenia w życie kompleksu zawar tych układów”. Dziennik atakuje tych wszystkich młujących pokój obywateli Niemiec zachodnich, którzy żądają porozumienia w drodze rokowań. Z drugiej strony „Ham merner Neues Tageblatt” odgracza się od prowadzonej przez szefa rządu bonnskiego polityki otwartej wojny ekonomicznej i żąda, by słowa wypowiedziane w Berlinie przez Molotowa o nawiązaniu kontaktów handlowych z Republiką Federalną nie pozostały bez echa.

Organ kół gospodarczych, tygodnik „Die Prognose” (Stuttgart) krytykuje jednostronną orientację polityki Adenauera. „Kancelarz federalny Adenauer — stwierdza to pismo — ujawnia zbyt silną skłonność do utworzenia jednolitej Europy pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych. Uważamy, że nasze wysiłki powinny zmierzać do ustanowienia dobrych stosunków ze wszystkimi narodami. Nie uważamy za rzecz celową jednostronnego wiązania się z USA”.

60-lecie urodzin i 40-lecie pracy twórczej Jarosława Iwaszkiewicza

WARSZAWA (PAP)

Jak już donosiliśmy w Domu Literatury w Warszawie, odbył się uroczysty obchód 60-lecia urodzin i 40-lecia pracy twórczej wybitnego poety i pisarza, Jarosława Iwaszkiewicza. Jubileusz zgromadził licznych przedstawicieli świata literackiego i artystycznego stolicy.

Na uroczystości przybyli: członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele KC PZPR, członkowie Prezydium Polskiego Komitetu Obrony Pokoju i organizacji społecznych.

Pojawienie się na sali Jarosława Iwaszkiewicza, przyciągnęło uwagę gości. Po zagajeniu uroczystości przez prezesa ZLP — L. Kruczkowskiego, minister kultury i sztuki Wł. Sokorski udekorował Jarosława Iwaszkiewicza krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu odrodzenia Polski, przyznany mu Jubilatowi przez Radę Państwa w uznaniu jego zasług

Indie

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Delhi za hinduskim blurem informacyjnym, że premier Indii, Nehru przemawiając 19 lutego w Radzie Stanów powitał z zadowoleniem porozumienie osiągnięte w Berlinie przez ministrów spraw zagranicznych w sprawie zwołania na kwiecień do Genewy konferencji poświęconej kwestii koreańskiej i powiedział: „Mam nadzieję, że konferencja ta da wyniki i że przed jej zwołaniem nie zdarzy się nic złego na Dalekim Wschodzie”.

Mówiąc o „dziwnym stanowisku i zdumiewających deklaracjach” rządu południowo-koreańskiego, Nehru oświadczył: „Nie sądzę, byśmy musieli przywiązywać większą wagę do tych nieodpowiedzialnych deklaracji”.

Członkowie tysiącznej spółdzielni produkcyjnej piszą do Bolesława Bieruta

W dniu 21 bm. w Potarzystwie pow. Jarocin — tysiącznej spółdzielni produkcyjnej w Wielkopolsce odbyło się uroczyste zebranie spółdzielców połączone z koncertem, na które przybyli m. in. obok członków okolicznych spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych: przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa — Dubniak, przedstawicielka KW PZPR — Jedraszczyk, i sekretarz KP PZPR w Jarocinie — Brocki, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — Sternal, dyrektor wydziału rolnictwa i leśnictwa Prezydium WRN — inż. Kłoczek, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSCh — Wiatr, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet — Zdrojewska oraz przewodnik pracy zakładów im. J. Stalina w Poznaniu — Górny.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej „Nowe Życie” obecni na uroczystości postanowili wysłać list do Przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta. Tekst listu załączamy poniżej.

Do Przewodniczącego KC PZPR Tow. Bolesława Bieruta Warszawa-Belweder

Drogi Towarzyszu! Piszemy do Was list o ważnych i radosnych zmianach w naszej wsi, o rozpoczętym przez nas niedawno nowym życiu. Otóż kilkanaście dni temu, my mało i średniorolni chłopcy z Potarzystwa założyliśmy spółdzielnię produkcyjną w naszej gromadzie. Wielkie to wydarzenie w naszym życiu i całego województwa, bo jak się dowiedzieliśmy, nasza spółdzielnia jest tysiączną w województwie poznańskim.

Weszliśmy na nową drogę. Myśleliśmy o niej już dawno.

Produkujemy silniki elektryczne o wielkiej mocy

WROCŁAW (PAP)

W wielkiej hali Zakładów „M-5” we Wrocławiu wokół olbrzymiego silnika elektrycznego zgromadzili się licznie robotnicy montażu, technicy i inżynierowie. Na dany znak technik Tyczyński włączył prąd o napięciu 6 tysięcy volt. Silnik pracuje bez zarzutu, nie wykazując najmniejszych drgań, chociaż pracuje całą swą mocą 1550 KW.

Jest to trzeci już, wykonany w bież. roku, wolno-obrotowy, asynchroniczny silnik o tak wielkiej mocy. Załoga Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „M-5” im. Feliksa Dzierżyńskiego wyprodukowała te silniki dla przemysłu papirniczego jako napęd do przerobu drewna. Silniki te — wagi sięgające 40 ton — to największe pod względem wymiarów silniki polskiej konstrukcji, wykonane w kraju z krajowych surowców.

Delegat PRL plk Graniewski protestuje przeciwko rozwiązaniu Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych

PEKIN (PAP)

W dniu 18 lutego br. Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych w Korei podjęła większość głosów, wbrew protestom delegacji polskiej i czechosłowackiej, uchwałę o swym rozwiązaniu.

Olsztyn w hołdzie dla Armii-Wyzwolicieli

Z okazji XXXVI rocznicy powstania Armii Radzieckiej i 9 rocznicy wyzwolenia Warmii i Mazur spod okupacji hitlerowskiej odbyło się 21 bm. w Olsztynie odsłonięcie pomnika wdzięczności dla Armii Radzieckiej, ufundowane go przez społeczeństwo woj. olsztyńskiego.

Na powyższym posiedzeniu komisji zastępca przedstawiciela PRL w komisji — plk. Marian Graniewski złożył oświadczenie, w którym m.in. stwierdził, że wniosek o rozwiązanie Komisji jest niesłuszny i nielegalny, ponieważ komisja repatriacyjna państw neutralnych nie wykonała nałożonego na nią zadania zapewnienia wszystkim jeńcom możliwości swobodnego skorzystania z przysługującego im prawa do repatriacji.

Delegat polski złożył przeciwko uchwałom o rozwiązaniu Komisji stanowczy protest.

Gościnne występy artystów polskich w Berlinie

W sobotę 20 bm. odbyło się w Operze Państwowej w Berlinie przedstawienie „Halki” z gościnnym występem artystów polskich Marii Foltyn, Wacława Domienieckiego i Andrzeja Hiolskiego. Na przedstawienie przybyli: prezydent NRD Wilhelm Pieck, premier Otto Grotewohl oraz wicepremier Otto Nuschke. Był również obecny ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Jan Izydorek.

Publiczność przyjęła artystów polskich niezwykle serdecznie, darząc ich długotrwałymi oklaskami.

Konferencja rektorów wyższych szkół rolniczych w Poznaniu

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Poznaniu trzydniowa I Ogólnopolska Konferencja Rektorów i Dziekanów Wyższych Szkół Rolniczych.

W pierwszym dniu obrad obszerny referat o zadaniach stojących przed wyższymi szkołami rolniczymi wygłosił minister Szkół Wyższych — A. Rapacki.

Wczoraj obrad popołudniowych przemawiał rektor WSR w Poznaniu — prof. Molenda.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad. Do zagadnień poruszonych na konferencji powrócimy w najbliższych numerach.

Ze sportu

Drużyna narciarzy polskich wyjechała do NRD

W poniedziałek 22 bm. wyjechała do NRD drużyna narciarzy polskich, która weźmie udział w narciarskich mistrzostwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Oberhofie.

Hokeiści CWKS wyjechali do Czechosłowacji

W poniedziałek 22 bm. wyjechała do Czechosłowacji drużyna hokeistów CWKS. Hokeiści CWKS rozegrają w CSR trzy spotkania: 24 bm. ze Spartakiem Praga, 26 bm. z drużyną Slavoj Budziejowice i 28 bm. z reprezentacją Armii Czechosłowackiej.

IX lat wolnego Poznania

(Dokończenie ze str. 1)

wajowe, by pracująca ludność miała wygodny dojazd do pracy. Zaplanowaliśmy rozbudowę urbanistyczną miasta z rozmachem, jakiego Poznań w historii swojej znać nie mógł.

Kosztem wyrzeczeń, trudem tysięcy ludzi odbudowaliśmy naszą Ojczyznę, nasz Poznań — i ten etap mamy poza sobą. Spoglądamy nań z radością i dumą.

Stojąc dziś przy swoich warsztatach myślimy nad tym, jak powiększyć produkcję, jak wykonać zadania podniesienia stopy życiowej, zawarte w tezach IX Plenum KC PZPR.

Budujemy wszędzie, rozwijamy nasz przemysł, urządzenia sanitarne, kulturalne. Rozwijamy naszą gospodarkę. Mnożymy siły

narodu dla podniesienia dobrobytu ludzi pracy, lecz również by móc stawić czoła każdej próbie agresji na polskie ziemie. Pamiętamy o tym dziś, w dziewiątą rocznicę wyzwolenia Poznania. Pamiętamy, bo jeszcze kilka dni temu, na konferencji berlińskiej widzieliśmy, że niektóre mocarstwa pragnęłyby odbudować militarystkę niemiecką, bezpośrednią groźbę dla naszych granic.

Armia Radziecka po trzydziestu sześciu latach istnienia stała się najpotężniejszą siłą zbrojną. Nie po to, by atakować — przeciwnie, by bronić ludzkości przed awanturniczymi planami głodnych wojennych zysków miliarderów. Naród polski otacza ją głębokim uczuciem wdzięczności, przyjaźni i zaufania. Ona bowiem przyniosła nam wolność — ona ją potrafi utwalić.

Kilka cyfr o Poznaniu

...w wyniku działań wojennych i polwornego miszczy-
cielstwa hitlerowskiego uległo
zniszczeniu około 5.850
budynków mieszkalnych i in-
nych obiektów. Około 44 tys.
izb mieszkalnych było nie-
zdolnych do zamieszkania. Do
końca roku 1946 wyremontowa-
no ponad 24 tys. izb. W
pierwszych tygodniach ub.
roku Poznań posiadał ok. 15
tys. izb mieszkalnych więcej
niż w roku 1939.

...w ciągu minionych trzech
lat oddano w Poznaniu do u-
żytku 2 i pół raza więcej izb
mieszkalnych niż w całym
dziesięcioleciu między 1921 a
1931 r.

...w r. 1937 ludność Pozna-
nia zużyła gazu świetlnego 12
milionów m³, a w roku 1953
zużyto w Poznaniu 30 milio-
nów m³ gazu, a więc ponad
2 i pół raza więcej.

...wody zużyto w roku 1937
ponad 6,5 mil. m³ kub., a w
roku 1952 — 16 mil.

...tramwaje miejskie prze-
wiozły w r. 1937 ok. 25 mil.
pasażerów, w roku 1953 prze-
wieziono ponad 110 mil.

...długość linii tramwajo-
wych z 52 km przed wojną
wzrosła do 74 km.

...obecnie wypoczynkowych
terenów zielonych łącznie z
ogródkami działkowymi po-
siadamy w naszym mieście
prawie 3.000 ha.

...w naszym mieście mamy
ok. 1.000 zespołów amato-
rskich, 6 teatrów, Operę i 2
filharmonie.

...w najbliższej przyszłości
Poznań otrzyma kilka kin
dzielnicowych. Powstanie po-
nadto nowoczesne kino przy
ul. Gwardii Ludowej.

...w ciągu najbliższych
dwóch lat wybudowany zo-
stanie nowoczesny szpital dla
prawobrzeżnej części miasta,
obliczony na 600 łóżek.
Planuje się także budowę 3
nowoczesnych szpitali w le-
wobrzeżnej części Poznania.

Ilia Erenburg

WIELKI SKARB

Pamięć — to wielki
skarb. Gdyby nie pa-
mięć, życie byłoby fa-
tne i marne. Lata roz-
padałyby się na minuty, a
człowiek żyłby złudnym ist-
nieniem motylka, nie znając
prawdy ani mądrości. O za-
pomnieniu marzą przestępcy
albo ludzie małoduszni.

Przypomnijmy sobie, jak
wyglądały miasta zachodu po
pierwszej wojnie światowej.
Wokoło grobów Verdun i Som-
me, Europa tańczyła jak na
krecona, tańczyła dniami i
nocą, przechodząc od foks-
trota do one-stepsa, od shim-
my do tanga. Były to lata
banalnej egzotyki Paula Mo-
randa i pięknoduchowskiej
gadaniiny nad brzegami Je-
ziora Genewskiego. A w po-
bliżu zaczęły się pojawiać
czarne koszule, generałowie
niemieccy organizowali pier-
wsze pucze, Krupp, Schnei-
der, Basil Zacharow i sir
Henry Deterding obliczali,
ile dochodu przyniesie im każ-
da tona pościartowanego
mięsa ludzkiego.

Ludzie, którzy pragnęli być
oszukani, powtarzali naiwnie
w przerwie między dwoma
fokstrotami: „nie będzie wię-
cej wojny”.

Czy przypomniał sobie la-
ta haniebne zapomnienia,
wówczas gdy zawisły nad ni-
mi „Junkersy”, gdy ujrżeli
drut kolczasty, trupie czaszki
esesowców, śmierć na godzi-
nę przed świtem?

Chrońmy pamięć jak pu-
kierz. Ani saksofonom, ani
frazesowiczom nie pozwo-
limy zagłuszyć głosu mar-
tych. Nie chcemy, żeby na-
sze dzieci za dziesięć, za
dwadzieścia albo za trzy-

dzieści lat — przeżyły 22
czerwca.

W latach międzywojen-
nych przewodnikami ślepych
byli rzeźnicy przewiązani śli-
niaczkami i recydywiści we
frakach dyplomatycznych.
Fabrykanci śmierci gałązka-
mi oliwnymi okrywali piece
martenowskie w Essen. Chcie-
li przekształcić Reichswehrę
w oddziały karne, przezna-
czone do ujarzżenia naro-
dów. Myśleli, że przy pomocy
SA i SS powalą Rosję — i
nadeszły dni triumfu hitle-
rowskiego: wrzaskliwi zdo-
bywcy wleźli na wieżę Eiffla,
doszli do Akropolu i zrzucili
tony materiałów wybucho-
wych na wyspę, która wyda-
wała się nieprzystępna.

Czy zapomnieliśmy o tych,
którzy gobelinami i orchide-
ami ciepłarnianymi ślali dro-
gę barbarzyńcom? Czy zapo-
mnialiśmy, że droga do O-
święcimia prowadziła przez
Monachium?

Nie jesteśmy mściwi. Pa-
miętamy o nakazach soli-
darności i humanitaryzmu.
Niechże na berlińskich skwe-
rach bawią się dzieci nie-
mieckie. Ale pamiętamy tak-
że o szczurach flensburskich,
o przemysłowcach Ruhry, o
panach z tytułami naukowymi
i wykazami przebiegu
służby katowskiej, o rdzeniu
państwa hitlerowskiego, hi-
tlerowskiej armii. Leżącego
się nie bije, ale pełną gębą
bije się, bo kasa. Nie można
pozostawić na ziemi ludzi
obok ludźców, narodu o-
bok faszyzmu.

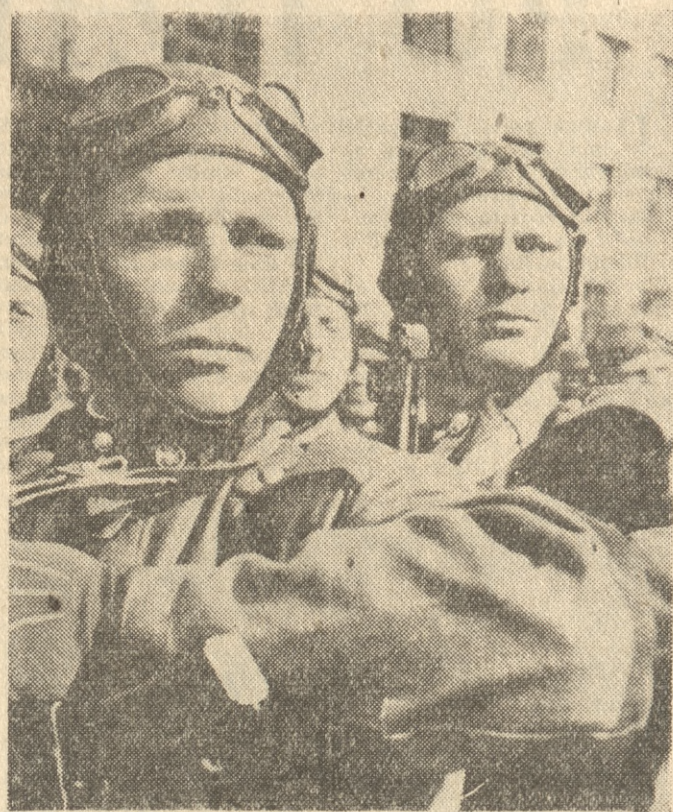
O mglistym świecie, kiedy
już nie ma wojny, a jeszcze
nie ma pokoju, niektórzy lu-
dzie nie rozróżniają sylwet-
tek: gotowi są wziąć sprzy-

mierzeńca za wroga, a
esesowca za humanistę. I
wtedy z mgły wynurza się
wilkołak. Gwizdząc tango, u-
śmiecha się: „ja także wal-
czyłem”. Tak, on pierwszy
poparł czarne koszule w
chwili, gdy iperytem usmier-
cały Etiopów, tak, on gorli-
wie ukrywał piratów niemiec-
kich. Widząc to uczciwi lu-
dzie błagają: „Światła! Nie
chcemy oglądać plugawego
wodewilu po strasznej trage-
dii!”

We Francji widziałem sta-
ry i mądry napis umieszczony
nad zegarem słonecznym:
„Wszystkie rania — jedna
zabija”. Sekcja zwłok faszyz-
mu ujawniaby wiele okale-
czeń: od lekkich zadraśnięć
— do głębokich ran. Ale je-
dna tylko była śmiertelna.
Zadała ją faszyzmowi Armia
Czerwona pod Stalingradem,
na długo przed dzisiejszym
triumfem.

Ileż papieru wypisali py-
szakowaci hitlerowcy, by do-
(Ciąg dalszy na str. 4)

Święto Radzieckich Sił Zbrojnych



23. 11. 1954 r. — 36 rocznica powstania
Czerwonej Armii.

Dary wdzięczności

(W Centralnym Muzeum Armii Radzieckiej w Moskwie)

Na jednej stronie czer-
wonego sztandaru widnie-
je postać robotnika prze-
pasanego taśmą kulomio-
tu, z karabinem w ręku;
po drugiej — słowa wzy-
wające żołnierzy Gwardii
Czerwonej i czerwonych
partyzantów do ofiarnej
walki z kontrrewolucją.

Jest to sztandar jednego
z Piotrogrodzkich oddzia-
łów Gwardii Czerwonej. Z
tym sztandarem sędzi od-
dział do szturmowania Pa-
łacu Zimowy, walczył o zdo-
bycie Centralnego Urzędu
Telegraficznego. Żołnierze
tego oddziału pełnili war-
tę w Smolnym, przed ga-
binetem Włodzimierza Le-
nina. Obecnie sztandar
ten znajduje się w Cen-
tralnym Muzeum Armii
Radzieckiej w Moskwie.
W Muzeum przechowuje
się inna jeszcze relikwie-
cja narodu radzieckiego —
Sztandar Zwycięstwa, któ-
ry żołnierze radzieccy za-
tknęli nad Reichstagiem
30 kwietnia 1945 roku.

Liczne eksponaty Muzeum
stanowią żywą ilustra-
cję bohaterskich czynów Ar-
mii Radzieckiej, zwłaszcza jej
wielkiej wyzwolenczej misji
podczas drugiej wojny świa-
towej. Narody Europy, masy
pracujące całego świata ży-
wią uczucie miłości i głębo-
kiego szacunku do Armii Ra-
dzieckiej — armii wyzwoli-
cielki. Wymownym świadec-
twem tych uczuć są wysta-
wione w Muzeum liczne po-
darunki i listy nadesłane po-
zwyczajnie zakończonymi Wiel-
kiej Wojny Narodowej.

Czyż mogą zapomnieć chłopi
bułgarscy, mieszkańcy wsi
Kazaczanie i Kriwena, tę ra-
dosną chwilę, kiedy żołnierze
radzieccy uratowali ich od
faszystów, którzy zamienili te
wsie w obozy koncentracyjne?
Na znak wieczystej przy-
jaźni narodów bułgarskiego i
radzieckiego mieszkańcy tych
wsi nadesłali pięknie hafto-
wany sztandar bułgarski, ta-
cąc na chleb i sól oraz list
dziękczynny.

W oszklonej gablocie z bia-
łymi jak śnieg rozpiętymi za-
glawkami stoi model brygu za-
glawo-silnikowego „Mircza”.
Jest to dar marynarzy ru-
muńskich dla żołnierzy ra-
dzieckich — dowód wdzięcz-
ności za wyzwolenie Rumu-
nii z jarzma hitlerowskiego.

Świadectwem głębokich uc-
zuć do narodu radzieckiego
i jego armii jest podarunek
mas pracujących Czechosło-
wacji — makietą prastarego

zamku „Troski”, wykonana z
półszlachetnych kamieni. Le-
genda głosi, że zamek ten jest
symbolem szczęścia i rozkwitu
narodu czechosłowackie-
go. Na makiecie widnieje na-
pis: „Armii Czerwonej na pa-
miątkę od mieszkańców Se-
mili i Turnowa”.

Olbrzymia przestrzeń dzie-
li Czechosłowację od wsi ko-
reńskiej Czen Czin Li. Ale
wyhaftowany na różowym je-
dwabiu list chłopów z tej wsi
zawiera słowa równie gorą-
cego uznania: „Dzisiaj na ze-
braniu wszystkich mieszkań-
ców naszej wsi piszemy ten
list, aby wyrazić serdeczną
wdzięczność Armii Radziec-
kiej, która rozgromiła barba-
rzyńskich imperialistów ja-
pońskich i przyniosła wol-
ność naszej ojczyźnie”.

A oto list napisany na czer-
wonym jedwabiu przez miesz-
kańców Chabina — człon-
ków Towarzystwa Przyjaźni
Radziecko - Chińskiej. Dłu-
gość tego niezwykle listu
wynosi 700 metrów.

Wielki artystycznie wyko-
nany puchar nadesłali żołnie-
rzom radzieckim ludzie pra-
cy z miasta Norbotten w
Szwecji. Nikt nie wie, w ja-
kiej chwili grawerzy pracowali
nad wykonaniem tego pu-
charu. Może było to w dni
bohaterskiej obrony Stalin-
gradu, albo też w dni, kiedy
mieszkańcy oblężonego Sewa-
stopolu z granatami w ręku
atakowali hitlerowskie czołgi.
A może w okresie bohater-
skich walk w Budapeszcie,
czy w czasie szturmowania Ber-
lina?

A ileż uczucia i starań
włożono w miniaturowy mo-
del żaglówki z rogu — dar
mas pracujących Tunisu. —
Członkowie Towarzystwa Wę-
zi Kulturalnej Iranu z ZSRR
nadesłali artystycznie gra-
werowaną srebrną wazę. Z
dalekiego Meksyku przysła-
no zapalniczkę w kształcie
samolotu. Obok widzimy pu-
char od robotników Północ-
nej Norwegii. Nie sposób po-
prostu wymienić wszystkie
dary, jakie nadsyłają do Mu-
zeum ludzie pracy ze wszyst-
kich zakątków kuli ziemskiej.

Niedawno Muzeum Armii
Radzieckiej otrzymało sztan-
dar od robotników Niemiec-
kiej Republiki Demokratycz-
nej. Robotnicy niemieccy nie
zapomnieli, kto przyniósł im
wyzwolenie spod faszyzmo-
skiego ucisku, dzięki komu
mogą budować obecnie swoje
nowe życie.

A jako ostrzeżenie dla
tych, którzy dążą do rozpe-
tania nowej wojny, w Muze-
um umieszczono takie ekspoz-
naty jak: herb faszystowskich
Niemiec, stracony przez arty-
lerię radziecką z gmachu Kan-
celarii Rzeszy hitlerowskiej,
jak osobisty sztandar Hitle-
ra i wiele innych, równie wy-
mownych dowodów zwycię-
stwa Armii Radzieckiej nad
wrogami wolności narodów.

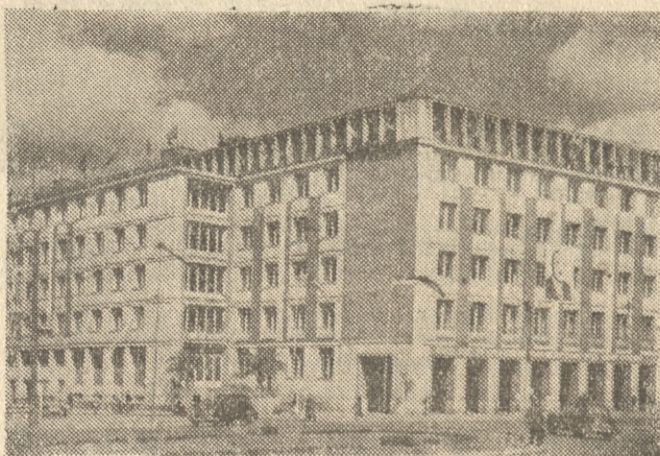
A. Rożnow

Naszą pracą...

Było to przed dziewięciu la-
ty... Nocą, płonąc pożara-
mi, dniem wstrząsany wybu-
chami bomb i pocisków ocze-
kiwał Poznań uwolnienia
spod krwawego jarzma na-
jeźdźców.

Nie można mówić o tam-
tych dniach bez wzruszenia.
Ci, którzy przynieśli nam
wolność — ludzie radzieccy,
od pierwszych godzin wolne-
go życia pospieszyli nam z
pomocą. Dostarczali żywno-
ści, umożliwili uruchomienie
pierwszych fabryk, odbudowę
wielu zniszczonych domów.
Przy ich pomocy podjęta pra-
cę elektrownia, z której prad
zasilił niektóre dzienne, po-
płynęła woda do mieszkań,
świat usłyszał niesiony na
falach eteru głos poznańskiej
radiostacji.

Bratnia pomoc narodów
radzieckich w każdej dziedzi-
nie naszego życia stała się
źródłem wielu zwycięstw i o-
siągnięć polskiej klasy robot-
niczej. Owoce tej pracy do-
strzegamy w naszym mieście
na każdym kroku. Zamiesz-
czone zdjęcia mówią o roz-
woju powojennego Poznania,
miasta, któremu 9 lat temu
żołnierz radziecki przyniósł
wolność.



Widniejący na zdje-
ciu budynek, dobrze
jest znany, zarówno
mieszkańcom Pozna-
nia, jak i Wielkopol-
ski. Wybudowany po ostatniej
wojnie, należy do najpiękniej-
szych gmachów w Poznaniu. Jest
siedzibą Komitetu Wojewódzkie-
go Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej, budującej lepsze i
szczęśliwsze życie dla nas i dla
przyszłych pokoleń.

Zadania, wytyczone przez par-
tę, znajdują poparcie u ludzi
pracy w całym kraju, którzy
widzą, że pod przewodnictwem
ludowego rządu budują dla sie-
bie i dla przyszłych pokoleń le-
psze jutro. Czynem, wydajniejszą
i ofiarniejszą pracą odpowiada
nasz naród na wskazania IX
Plenum KC PZPR, aby godnie
uczcić zbliżający się II Zjazd
Partii.

Do współzawodnictwa o reali-
zację uchwał IX Plenum wła-
czą się coraz to nowe tysiące
ludzi pracy. Już w pierwszym
okresie do Czynu Przedzjazd-
owego przystąpiło około 270.000
robotników i pracowników z róż-
nych zakładów produkcyjnych
Wielkopolski. Dalsze dodatkowe
zobowiązania zgłosiło około
220.000 mieszkańców Wielkopol-
ski. Potężniejsze z dnia na
dzień sztafeta przedzjazdowego
współzawodnictwa, ogarniająca

coraz to szersze rzesze ludzi
pracy. Sztafety te podjęły już
załogi 111 zakładów przemysłu
terenowego, 78 zakładów prze-
mysłu spożywczego, 12 zakładów
odzieżowych i dziesiątki fabryk
innych branż.

Zobowiązania, podjęte dla uc-
zenia II Zjazdu Partii, to go-
rąca odpowiedź na program i a-
pel partii, wzywającej masy pra-
cujące do walki o przyspieszenie
wzrostu dobrobytu w naszym
kraju.

Wzrasta liczba wyższych uc-
zelni w naszym mieście. W
1945 r. mieliśmy 3 wyższe uc-
zelnie — Uniwersytet Poznański,
Akademię Handlową i Szkołę
Inżynierską. Obecnie jest ich już 9 — Uniwersytet
Poznański, Akademia Medyczna,
Szkoła Inżynierska, Wyższa
Szkoła Ekonomiczna, Wyższa
Szkoła Rolnicza, Wyższa Szkoła
Wychowania Fizycznego, Państwowa
Wyższa Szkoła Muzyczna, Pań-
stwowa Wyższa Szkoła Sztuk
Plastycznych i Wieczorowa
Szkoła Inżynierska.

Przewiduje się budowę no-
wych gmachów Wyższej Szko-
ły Wychowania Fizycznego
oraz Domów Akademickich,
m. in. przy ul. Marcejańskiej.

Na zdjęciu: Uniwersytet
Poznański.



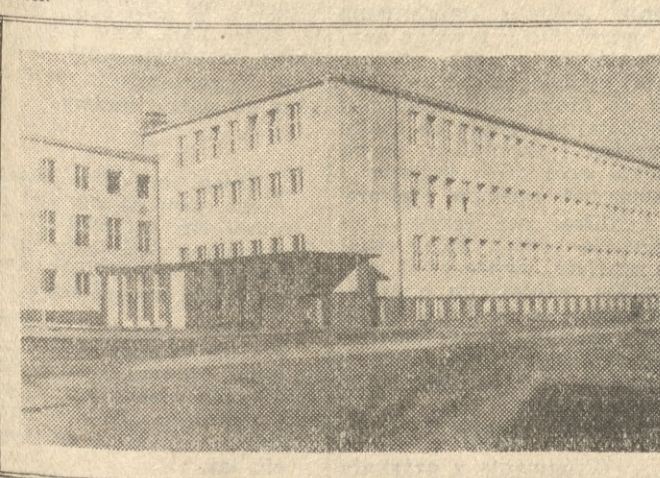
W wyzwolonym Poznaniu nie
tylko odbudowano zniszczone
szkoły, ale natychmiast przysta-
piono do budowy nowych. Wy-
budowano m. in. wspaniałe, no-
woczesne szkoły TPD: przy ul.
Szamarzewskiego (na zdjęciu), w
Starolecie, na Dębku (w nowym
osiedlu mieszkaniowym) i na Ra-
tajach. W najbliższych pięciu la-
tach przewidziano budowę 14 no-
wych obiektów szkolnych, prze-
znaczonych głównie dla szkolnic-
tw podstawowego. W szkołach
podstawowych w naszym mie-
ście uczy się obecnie ponad 28
tys. dzieci.

Poznań posiada również 71
przedszkoli, do których uczęsz-
cza około 5.000 dzieci.



Jeszcze przed czterema laty każdy nowowzniesiony
dom wywoływał szerokie zainteresowanie mieszkańców
Poznania. Dziś — nie zwracamy już takiej uwagi na
nowe obiekty mieszkaniowe. Przyzwyczailiśmy się do
nigdy niespotykanego w historii naszego miasta tempa
rozbudowy, do powstających w każdej dzielnicy nowych domów.
Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych, działająca od 1948 r.,
przekazała ludziom pracy Poznania 7.691 izb mieszkalnych w no-
woczesnych domach osiedli na Dębku, na Komandorii, czy też
na ul. Chociszewskiego, nie licząc inwestycji, podejmowanych
przez zakłady pracy bez udziału DBOR.

Na zdjęciu: fragment nowego osiedla robotniczego na Komandorii.



PO DZIEWIĘCIU LATACH

Dom rodziców Rozalii stał wtedy daleko za miastem. I tylko wieczorem tona światła, nie za jaskrawa zresztą, przypominała o sąsiedztwie stolicy Wielkopolski.

To było dawno. Lata sprzed pierwszej wojny światowej zacierają się już w pamięci. Wyraźniejsze za to wspomnienia wiążą się z odwiedzinami rodzinnego domu w okresie, kiedy to razem już z Janem — (Jan to mąż Rozalii, pracownik MPK) — i z

wincjonalne miasto chępiło się 10 wagonami tramwajowymi. Kiedy pruscy władcy Poznania wszelką inicjatywę budownictwa uzależniali od tego czy warto, czy konkretnie daje to coś ich portfelom wypchanym akcjami prywatnych spółek. Nie inaczej zresztą „budowali” burżuazyjni gospodarze polskiego okresu międzywojennego. Grenda pamięta targi o każdym nowym odcinku linii komunikacyjnej, długie dyskusje nad tym czy da on korzyści. Ze potrze

bloków przy ul. Langego czy ul. Chłapowskiego, kiedy społgądał na Łazarzu na ciągnące się przy ul. Chociszewskiego osiedle C, czy wreszcie „13” dobił do Mostu Marchlewskiego — myślą wracał zawsze do tych pierwszych dni, do pierwszego roku w odrodzonym Poznaniu.

Odtąd minęło znowu kilka lat, a w jego życiu zebrało się już w sumie w współżyciu z Rozalią okragie pięćdziesiąt.

Poznań dzwignął się, stanął piękniejszy niż kiedykolwiek. Piękniejszą chwilą od innych w życiu Grendów był też moment, w którym przed stawiciel Prezydium MRN w imieniu najwyższej władzy państwowej przypiął do piersi obojga małżonków złote krzyże zasługi.

✱

Karcącym wzrokiem obrzucał kontroler — może to był właśnie Grenda — wyskakującego z tramwaju młodego człowieka, który trochę się pośliznąwszy na oblodzonej jezdni „wylądował” przed spieszącym w kierunku miasta przechodniem.

— Profesorze, mam pozdrowienia. Ludzie spod krakowskiej wsi wspominają pana. Chłopi z Luboczy czy Luborzycy i Kocmyrzowa — gromad sąsiadujących obecnie z kombinatem im. Lenina. Bywałem u nich jako ekipa łączności miasta ze wsią.

Profesor pamięta Luboczę z lat okupacji.

Przynoszący pozdrowienia z przejęciem opowiada zaszysane rozmowy o tajnych kompletach, o pracy poznańskiego nauczyciela, wywie-

zionego w czasie okupacji w okolicie Krakowa.

— Wszyscy ci z tajnych kursów poszli dalej. Urośli, a profesora wspominają... Szybko przeskakując, jak wróbel z gałęzi na gałąź, przybysz z Nowej Huty pyta kolejno o obecną pracę nauczyciela, o jego życie, o nowości z gimnazjum. Opuścił je przecież niedawno. No tak, osiem lat. To krótko, a przecież wiele.

— Rzeczywiście, przecież to pan już osiem lat temu wyszedł z naszej szkoły.

Nauczyciel ma teraz poważniejszych wiekiem uczniów, poważniejsze i trudniejsze problemy. W Poznaniu, po wyzwoleniu zorganizowano szkoły dla pracujących. W nich wszyscy ci, którzy w okresie panowania kapitalistów nie mieli możliwości kształcenia się, skwapliwie korzystają z szansy jaką daje władza ludowa.

— Już 668 maturzystów z naszego Liceum nr 2 dla dorosłych — a jest w Poznaniu jeszcze jedno, Liceum nr 1 — opuściło gmach szkoły. Wielu z nich to dziś inżynierowie, lekarze, prawnicy. Niezrządno w tych uczelniach na ławie szkolnej spotkają się ojcowie ze swoimi dziećmi. Na przykład Romuald Brzeziński, który jako 53-letni słuchacz uczelni zdobył maturę razem ze swoim synem i córką.

Profesor ma w kieszeni otrzymany niedawno list od Apolonii Henrykowskiej, w którym w prostych słowach pisze ona o swojej nowej

drodce, na jaką mogła wejść, zdobywając średnie wykształcenie w jego szkole. Radby i o tym pogwarzyć z byłym uczniem, musi jednak spieszyć do szkoły. Tam już na profesora Sulczyńskiego czekają pilni słuchacze, którzy nadrabiają zaległości wynikłe z winy starego, kapitalistycznego ustroju.

✱

W tym samym czasie, kiedy gorączkowa praca nad odbudową pochłaniała przywiązanych do swego

wać, był pomocnikiem murarskim przy odbudowie Bazaru. Po ukończeniu Liceum Budowlanego przy ul. Łąkowej rozpoczął studia na SI. Obecnie jest słuchaczem ostatniego roku Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Będzie inżynierem. Praca na wielu obiektach poznańskiego budownictwa mówi o jego rozwoju. Więc dom przy ul. Matejki 1, potem magazyny CHPM przy Bałtyckiej. Teraz już Andrzej Szozda buduje samodzielnie Dom Aka-



Jan i Rozalia Grendowie obchodzili w tych dniach 50-lecie pożycia małżeńskiego.

dzieci ruszało się w niedzielne popołudnia do starych rodziców.

Starość — osada podmiejska już w latach trzydziestych była większym ośrodkiem mieszkalnym. Zamieszkała głównie przez biednych wyrobników kapitalistycznych przedsiębiorstw, stanowiła obraz zacofania i ubóstwa. Jedną czy drugą uliczką z nowowyprowadzonymi przez bogaczy, w przypadkowym stylu i rozmiarach willami, pogłębiały jeszcze kontrast. Życie pani Rozalii, w którym doczekała się już czterech pokoleń, wiąże się z historią Poznania, z wszystkimi cieniami i z jego pełnym dynamiką, w okresie powojennym, rozwojem.

Z Janem (jest obecnie kontrolerem MPK) często wspominają pierwsze chwile wyzwolenego Poznania a czasem aż dziwnie się rozmachowi z jakim „ich kąty” stały się nowoczesnym ośrodkiem przemysłowym i mieszkaniowym. To coś więcej jak patriotyzm lokalny. To radość równocześnie z wszystkiego co nowe, stworzone w trudzie rąk także ich dzieci i wnuków dla nich samych, i dla tych, co teraz rosnąc przejmą kiedyś bogaty dorobek pierwszych lat wyzwolonej Ojczyzny.

Nie rezygnując z żadnej okazyj popatrzenia na wielki kombinat — Poznańska Fabrykę Maszyn Żniwnych — Jan Grenda notuje głęboko w sercu wszystkie zdobycze poznańskiego budownictwa, jakie w długich wędrówkach wzdłuż torów tramwajowych napotyka w coraz to nowych dzielnicach miasta.

Na przykład obraz nowej Starołejki — to nie tylko nowe fabryki i wielkie urzędzenia przemysłowe, to także budowany dla osiedla mieszkaniowego kolektor prawobrzeżny, to wreszcie śmiałe plany budowy potężnej elektrotrocielni, to gruntowna przebudowa ciasnych i cuchnących kłitek byłych kapitalistycznych przedsiębiorstw.

A patrzeć i należycie oceniać swoje miasto nauczyli Grendę życie. Długie, pracowite, zaczynające się już w okresie kiedy Poznań — pro-

wieść świata swej wyższości. Teraz uśmiechają się przymilnie: „pierwsi” stali się ostatnimi. Nasz naród nigdy nie krzychał o swojej wyższości i jeśli inne narody z miłością i zachwytem patrzyły na ludzi radzieckich, to nie dlatego, że istnieją jakaś „rosyjska czaszka”, a dlatego, że istnieje serce rosyjskie i świadomość radziecka.

Na święto naszej Akademii Nauk przyjechali uczeni z różnych krajów. Złożyli w ten sposób hołd nauce radzieckiej, złożyli w ten sposób hołd Armii Czerwonej, która obroniła kulturę. Historycy będą pisali o nocy barbarzyństwa, która w połowie XX wieku zawisła nad światem, o płonących książkach i śmierci uczonych w obozach koncentracyjnych, o uniwersyteckich salach wykładowych, w których rżnęli Niemcy, w których. Pod Moskwą 28 bohaterów walczyło do upadłego, nie wiedząc, być może, ani o pracach Langevina, ani o odkryciach Einsteina, ani o Oksfordzie, ani o Sorbonie. A jednak pomogli oni ocalić ogień Prometeusza przed nocą faszystowską. Kto wie, co by było z Londynem, z jego zabytkami, z jego dziećmi, gdyby Armia Czerwona nie stała nad Niemnem w dni niemieckiej krzątaniny nad kanałem La Manche? Co by było z krajem Szekspira i co by było z daleką Ameryką, gdyby nie trzy lata walki Armii Czerwonej przeciw hitlerowcom?

Sa w Paryżu domy, w których mieszkał Molière, w których mówili o wolności pierwsi jakobini, w których Co-

rot malował swoje płótna. Jak to dobrze, że w domach tych nie ma już faszystów i że boje nad Wołą, Donem i Dnieprem przyczyniły się do wyzwolenia Paryża. Jest w Londynie placyk, na którym bawiła się mała Dorrit, ulice, po których chodzili Byron i Shelley. W Londynie jest wiele drogich ludzkości pamiątek. Jak to dobrze, że pomogliśmy w obronie Londynu. Przywróciliśmy Polsce piękno Wawelu, grobowce Mickiewicza i Słowackiego. Walczyliśmy o wolność Pragi, gdy na zachodzie przebrzmiały już salwy triumfalne: hitlerowcy nekali jeszcze to piękne miasto i my zwróciliśmy Czechom Hradczyny. Żołnierze radzieccy umierali za Pragę wówczas, kiedy najciężej było umierać. I jeśli także w dalekiej przyszłości nie ustana pielgrzymka do owego domu w Weimarze, gdzie wielki starzec w chwili śmierci zawołał: „światła” — to dlatego, że Armia Czerwona rozdarła mroki i uratowała spuściznę Goethego przed aryjskimi szatanami.

Armii hitlerowskiej popędzała chciwość i pycha, a kiedy Niemcy doznali goryczy pierwszych klęsk, zaczęli szemrać i komponować kliwne piosenki albo anegdoty, w których wysmiewali samych siebie. Ich klęska moralna dokonała się na długo przed ostatecznym rozbitciem — pod Stalingradem.

W latach ciężkiej próby z niebywałą ostrością zarysowała się wielkość naszego narodu: nie wśród róż, lecz w ogniu dokonywała się próba serc. Tajemnice zwycięstwa odkryje postawa naszego na-

rodu. Z lata 1941 i z lata 1942 roku. Istnieją chwile, w których człowiek sam, w głębi duszy rozstrzyga zagadnienie życia i śmierci. Niemcy szybko posuwali się na wschód. Ponoł Homeli Czerinow, czołgi Guderiana przedostawały się na nasze zaplecze. Któż mógł wówczas dożyć Armii Czerwonej na Unter den Linden? Ale i wtedy ludzie nasi wiedzieli, że zwyciężymy. Nie była to ślepa wiara, lecz głęboka świadomość. Ukształtowało ją to wszystko, co poprzedzało próbę: narodziny nowego świata, fakultety robotnicze i kołchozowe parki kultury, marzeńowskie piece Kuzniecka i epopeja czeluskinowska, milionowe nakłady gosłdzatu i Szekspir w zapadłych dziedrach Komi, praca każdego człowieka i praca wszystkich bolszewików, praca Stalina i jego przysięga.

W dni zwycięstw hitlerowskich jeden z rozsądnych Niemców, generał Deterding, sporządził meldunek o stosunku ludności rosyjskiej do okupanta:

„Przytłaczająca większość nie wierzy w zwycięstwo Niemców. Wśród młodzieży obojga pól — nastroje prosowieckie i niewiara w naszą propagandę. Młodzi ludzie, posiadający siedmioletnie i wyższe wykształcenie zadają pytania pozwalające sądzić o ich wysokim poziomie umysłowym. Czytają ocalałą literaturę sowiecką...”

Nasza miłość do ojczyzny nie oddaliła nas od innych narodów... Nie. W czasie wojny jeszcze głębiej poznaliśmy braterstwo, które łączy ludzi pracy, przyjaciół wolności.

Znane są nam przeżycia narodów, które wpadły w ręce faszystów. I jeśli żołnierz nasz z łatwością potrafi zrozumieć język Polaka, Serba lub Czecha, to i bez słów zrozumie Francuza, Norwega, Greka. Z dumą spoglądamy na Mauzoleum, w którym spoczywa Lenin. Stalin wypełnił przysięgę: ocalił ojczyznę, ocalił świat.

Przed Stalingradem, w chwilach marzeń o dniach pokoju widzieliśmy obrazy przyszłości, wiosnę 1941, kwiaty, które nie zdążyły zakwitnąć w czerwcu. Podobnie widzieliśmy drogę wędrowiec wspinający się na szczyt górski.

Stalingrad stał się przełęczą: wśród mgły zaczęliśmy dostrzegać kontury przyszłości, zaczęliśmy przewidywać, jak będzie wyglądało życie po zwycięstwie. Ziemia oczyszczona zroszona krwią bliskich, przy jaciół, rówieśników, stała się nam jeszcze droższą i miłszą. Wiemy, ile ran zadano tej ziemi. Jedynie natchnienie — ogień, który pomógł nam obronić tę ziemię, pomoże nam wypiegnąć ją. Tak jak do ataku szli czołgiści i piechota, tak pójdą do ataku murarze i architekci, sławą okryje swój oręż inżynier i nauczyciel, agronom i pisarz.

Znaliśmy zwycięstwo — to warzysza broni, który szedł do szturmu, wypoczywał przy ognisku żołnierskim i wspierał osłabłych. Nastanie dzień, kiedy zwycięstwo wejdzie do każdego domu radzieckiego, zasiądzie do stołu i przełamię z nami chleb.

Czerwiec, 1945 r.

(Fragmenty z artykułu „Próba ognia”)

Kierownictwo przedszkola pomogło w wyborze kierunku i spowodowało, że Rysio Banaszak poszedł od razu do szkoły muzycznej. Skrzypce i fortepian są ulubionymi jego instrumentami.

Ryszard nie zna okrucieństw wojny. Czyta opowiadania dla starszych dzieci, a w nich o ludziach, o pracy, o życiu, o życiu jemu podobnych najmłodszych obywateli Polski. Opowiadania są mądre i prawdziwe, a to co niekiedy mówią starsi o wojnie, wydaje się chłopcu czymś mrocznym i strasznym, czego nigdy już nie powinno być. Bo on, Rysio nie chce. I przecież nikt z ludzi podobnych do jego ojca — manewrowego PKP na Dworcu Głównym w Poznaniu — nie chce.

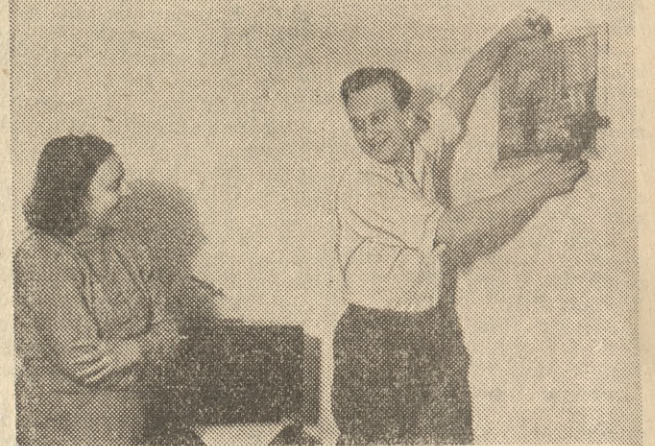
Rysio ma swoje „kłopoty” radosnego dzieciństwa. Musi nauczyć się tego trojaka. — O widzi pan, tego tutaj — mówi pokazując nuty, i tak daje do zrozumienia, że czekają go ważne sprawy.

✱

Śnieg na ulicy Małeckiej, przy której pod 22 numerem mieszka Rysio Banaszak dziś skrzyżuje się z słońcem. Za tydzień, dwa przyjdzie przedwiośnie.

Tylko przyroda powtórza się zgodnie z kalendarzem. Miasto, życie w nim z każdą wiosną jest lepsze i piękniejsze. Tak, w każdym z minionych dziewięciu lat.

HEL



Przyjemnie jest urządzić się w słonecznym i jasnym pokoju. Andrzej Szozda otrzymał mieszkanie w nowym bloku przy ul. Kosińskiego.



Wiele takich przedszkoli przybywa naszemu miastu w każdą roku. Na zdjęciu budynek przedszkola na Osiedlu C przy ul. Chociszewskiego.

WIELKI SKARB

(Ciąg dalszy ze str. 3)

rot malował swoje płótna. Jak to dobrze, że w domach tych nie ma już faszystów i że boje nad Wołą, Donem i Dnieprem przyczyniły się do wyzwolenia Paryża. Jest w Londynie placyk, na którym bawiła się mała Dorrit, ulice, po których chodzili Byron i Shelley. W Londynie jest wiele drogich ludzkości pamiątek. Jak to dobrze, że pomogliśmy w obronie Londynu. Przywróciliśmy Polsce piękno Wawelu, grobowce Mickiewicza i Słowackiego. Walczyliśmy o wolność Pragi, gdy na zachodzie przebrzmiały już salwy triumfalne: hitlerowcy nekali jeszcze to piękne miasto i my zwróciliśmy Czechom Hradczyny. Żołnierze radzieccy umierali za Pragę wówczas, kiedy najciężej było umierać. I jeśli także w dalekiej przyszłości nie ustana pielgrzymka do owego domu w Weimarze, gdzie wielki starzec w chwili śmierci zawołał: „światła” — to dlatego, że Armia Czerwona rozdarła mroki i uratowała spuściznę Goethego przed aryjskimi szatanami.

Armii hitlerowskiej popędzała chciwość i pycha, a kiedy Niemcy doznali goryczy pierwszych klęsk, zaczęli szemrać i komponować kliwne piosenki albo anegdoty, w których wysmiewali samych siebie. Ich klęska moralna dokonała się na długo przed ostatecznym rozbitciem — pod Stalingradem.

Nasza miłość do ojczyzny nie oddaliła nas od innych narodów... Nie. W czasie wojny jeszcze głębiej poznaliśmy braterstwo, które łączy ludzi pracy, przyjaciół wolności.

Znane są nam przeżycia narodów, które wpadły w ręce faszystów. I jeśli żołnierz nasz z łatwością potrafi zrozumieć język Polaka, Serba lub Czecha, to i bez słów zrozumie Francuza, Norwega, Greka. Z dumą spoglądamy na Mauzoleum, w którym spoczywa Lenin. Stalin wypełnił przysięgę: ocalił ojczyznę, ocalił świat.

Tylko przyroda powtórza się zgodnie z kalendarzem. Miasto, życie w nim z każdą wiosną jest lepsze i piękniejsze. Tak, w każdym z minionych dziewięciu lat.



Z przedszkola poszedł Ryszard Banaszak od razu do Szkoły Muzycznej.



SPORT



Bokerskie drobiazgi

Przed rozegranie meczu pięciarskiego poznajskich II-ligowych zespołów Stali i Budowlanych odbyła się niecodzienna uroczystość: trener Stali — Majchrzycki wręczył zawodnikowi Czesławowi Frankowi uprawiającemu boks od 1947 roku upominek za stoczenie 150 walk. W tej liczbie 115 zakończyło się jego zwycięstwem, a 15 — remisem.

Najwyższe zwycięstwo punktowe w tym meczu odniósł Trąbka (B) nad Woźniakiem (St) (60:51, 60:51, 60:50). Trąbka stoczył już 85 walk, z których w 69 zwyciężył, a w 2 zremisował. W spotkaniach o mistrzostwo II ligi nie przegrał ani jednego pojedynku.

Największą rewelacją spotkania była wygrana młodego Matelskiego (St) nad doświadczonym Pankem. Matelski, który jest jeszcze juniorem, posiada wszelkie dane, by zostać dobrym pięciarzem. Wrodzone zdolności (bo tych mu na pewno nie brak) musi jednak poprzecierać ciężką pracą pod okiem trenera.

Rzadko kiedy II-ligowe spotkanie „szermierzy pięści” ogląda ponad 5000 widzów, jak to było w niedzielę. Cieszy to nas. Ale nie może nas cieszyć niesamowity balagan, jaki panował w hali. Posiadacze miejsc ringowych musieli siedzieć „w kucki” na podłodze pod ringiem. (Średnia przyjemność — przy takim zimnie!), a porządkowi ograniczali się tylko do sprawdzania biletów przy wejściu.

Organizatorzy imprezy — Budowlani tym razem nie zdali egzaminu nawet na: ledwie dostatecznie! (mf)

Przed mistrzostwami świata w hokeju

W ciągu kilku godzin rozprzedano bilety na mecz ZSRR — Kanada

Mistrzostwa świata w hokeju, które rozpoczyna się w dniu 27 bm., wywołały w Sztokholmie olbrzymie zainteresowanie.

Do turnieju zgłosiło się tylko osiem zespołów, jednak są to najsilniejsze reprezentacje państwowe. Obok Szwecji, Finlandii, Norwegii, Szwajcarii, Niemiec zach. i Czechosłowacji, z największym zainteresowaniem oczekuje się po jedynku wielokrotnych mistrzów świata — Kanady z rewelacyjną, po raz pierwszy biorącą udział w mistrzostwach reprezentacją Związku Radzieckiego.

Wśród zgłoszonych do turnieju reprezentacji państwowych uderza brak drużyny USA, która po awanturach występach nie jest popularna w Europie. Zresztą

USA jak i Anglia opierają swe reprezentacje przeważnie na zawodnikach kanadyjskich, studiujących lub zawo-

dowo zatrudnionych poza granicami swej ojczyzny.

Miarą kolosalnego zainteresowania meczem Kanada — ZSRR, który będzie punktem kulminacyjnym w ostatnim dniu turnieju 7 marca — jest fakt rozprzedania biletów w ciągu zaledwie kilku godzin.

Rozgrywki toczyć się będą na dwóch lodowiskach, z których główne pomieści około 16 000, a drugie ok. 10 000 widzów.

Podobnie jak w latach poprzednich, dojdzie i tym razem do spotkania pomiędzy nowokreowanymi mistrzami świata i reprezentacją Europy, jak również do spotkań towarzyszących w różnych stolicach z uczestnikami mistrzowskiego turnieju.

Jako pierwsi przybyli do Sztokholmu Kanadyjczy i reprezentanci Związku Radzieckiego. Pierwsi do rozegrania kilku spotkań w Europie wezwali „pomocy” z drużyny polskiej. Kanada postanowiła wzmocnić swój skład o czterech „repów”.

ZSRR opiera reprezentację na trzech drużynach moskiewskich: Dynamo, CDSA i Zenit.

Trzecią reprezentacją przybyłą do Sztokholmu, również w bardzo silnym składzie, jest drużyna Czechosłowacji.

Organizatorzy, mający smutne doświadczenie z ubiegłorocznych występów hokeistów zaoceanicznych w Europie, dla sprawnego przeprowadzenia turnieju i zachowania bezwzględnej dyscypliny powołali specjalną komisję, która stosować będzie doraźne kary za brutalną grę i chuligańskie zachowanie się graczy.

POLACY

na liście rezerwistów świata

Ustalono w ub. roku przez polskich motorowodniaków 4 rekordy świata zostały przez Międzynarodową Unię zatwierdzone. Na listę rekordzystów zapisali się: Tadeusz Chybowski w klasie J (w próbie szybkości 1-godzinnej średnia 43,213 km/godz.), Gasecki w klasie B (w próbie szybkości 2-godzinnej średnia 58,350 km/godz.) i Paweł Michel w klasie B (w próbie 6-godzinnej średnia szybkości 54,930 km/godz.).

Poznań na trzecim miejscu w pływackich mistrzostwach Unii

Trzydniowe pływackie mistrzostwa Polski Zrzeszenia Sportowego „Unia” w pięknej pływali w Gorzowie zgromadziły 112 zawodników, reprezentujących 11 województw. Nie stawiały się do zawodów drużyny Stalno-grodu, Opola i Szczecina.

Poza konkursami pływackimi, które przyniosły kilka dobrych wyników, wielkie zainteresowanie towarzyszyło turniejowi piłki wodnej, w którym Wrocław pokonał Gorzów 4:1, Łódź wygrała z Kielcami 5:1, Poznań pewnie zwyciężyła Wrocław 4:0, a Kielce — Poznań 3:2.

W ogólnej punktacji ubiegłoroczny mistrz — Łódź powtórzyła swój sukces, wygrywając zespołowo z 817 pkt., przed dobrze przygotowaną drużyną Kielc — 295, Poznań

po przegranej z Kielcami w piłce wodnej, spadł na trzecie miejsce, mając 291 pkt. Dalsze miejsca zajęli Gorzów — 128, Wrocław — 89, Warszawa — 32 przed Krakowem i Bydgoszczą.

Lekkoatleci w Smiglu wznowili treningi

Zawodnicy sekcji lekkoatletycznej Budowlanych w Smiglu wznowili treningi, przygotowując się do zawodów o mistrzostwo okręgu w konkurencji juniorów.

Talenty widzę wśród dzieci — oświadczył nam trener Helasz po powrocie ze Smigla. Spodziewam się, że niektórzy z młodych zawodników odegrają niepoślednią rolę już w najbliższym sezonie. (p)

1 Chłopski Raid Narciarski

I Chłopski Raid Narciarski, organizowany przez ZSCh w Rajecku w pow. żywieckim przy pomocy PTT-K, stał się wielką manifestacją dla uczczenia II Zjazdu Partii. Poszczególne oddziały ZSCh i LZS podjęły przeszło 100 zbiorowych zobowiązań produkcyjnych, z których większość została wykonana przed zakończeniem raidu.

Łość uczestników raidu przeszła ocieplenia organizatorów. W raidzie wzięło udział 936 osób, tworzących 186 drużyn, w tym 12 drużyn żeńskich.

Rozpiętość wieku uczestników była duża, bo od 16 do 72 lat. Zakończenie raidu zostało połączone z kermaszem i konkursem skoków. Przybyło nań około 10 000 okolicznych chłopów.

Uczestnicy raidu przywieźli na mecie przekazane im na trasie przez przedstawicieli gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i GS-ów meldunki o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Zainicjowane i przeprowadzone przez ZSCh letnie chłopskie raidy kolarskie i obecny raid chłopski narciarski stanowią dobitny dowód, jak wielkie możliwości dla masowego ruchu turystycznego istnieją na wsi.

Na zdjęciu: drużyna Koła Gospodyń Wiejskich z gromady Zlatna. CAF. — fot. Węglewski



Remis wicemistrza Europy

CWKS — Włókniarz (Kalisz) 15:1

Rozegrały w Kaliszu towarzyski mecz pięciarski między tamtejszym Włókniarzem, a stołecznym CWKS zakończył się wysokim zwycięstwem wojskowych 15:1.

W kilku walkach uwidoczniła się rażąca przewaga pięściarzy CWKS. W wadze lekkiej — Kruza pokonał na punkty Nowaczyka, w lekkopółśredniej po najładniejszej walce dnia Walczak wygrał z Kalecińskim, w średniej — Nogajski zwyciężył Włodarkę, w półciężkiej Dampce zremisował z Grzelakiem, a w ciężkiej — Gościński wygrał przez tko w II starciu z Warszawianem.

czystą walkę. A oto wyniki techniczne spotkania (na pierwszym miejscu bokserzy CWKS):

W muszej — Czerwiński pokonał na punkty Marcińska, w koguciej — Woźniak wygrał wskutek poddania się w II rundzie Obalę. W piórkowej — Wilk wypunktował Domana, w lekkiej — Kruza pokonał na punkty Nowaczyka, w lekkopółśredniej po najładniejszej walce dnia Walczak wygrał z Kalecińskim, w średniej — Nogajski zwyciężył Włodarkę, w półciężkiej Dampce zremisował z Grzelakiem, a w ciężkiej — Gościński wygrał przez tko w II starciu z Warszawianem.

Przetargi — licytacje

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Km 73/52 Rogoźno, dnia 5 lutego 1954 r. Komornik Sądu Powiatowego w Obornikach i Chodzieży, St. Stejski, ze siedzibą urzędową w Rogoźnie, ul. Kościuski 23, na mocy przepisu art. 685 i 686 KPC, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 marca 1954 r. o godz. 14, w gmachu Sądu Powiatowego w Obornikach, na sali rozpraw, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przetargu, należącej do dłużnika Teofila Majewskiego w Kowanówku, idealna połowa nieruchomości położonej w Kowanówku, a zapisanej w księdze wieczystej Sądu Powiatowego w Obornikach pod nazwą — „Kowanówko, tom III, wyk. 61, ciąg dalszy Kw nr 14”. Nieruchomość składa się z niewykończonego piętrowego domu letniskowego — wypoczynkowego, częściowo zbudowanego domu gospodarczego, fundamentów pod stodołę i garaż, terenu oparkowanego siatką drucianą, oraz terenu wypoczynkowego częściowo zalesionego ząbami sosnowym. Całość przeznaczona jest na cele letniskowe. Obszar nieruchomości wynosi — 38 970 m². Cała nieruchomość oszacowana została na 170 000 zł, a idealna połowa wynosi 85 000 zł; cena zaś wywołania wynosi 63 750 zł. — Przystępujący do przetargu, obowiązany jest złożyć rekoimie w wysokości 8 500 zł. — Rekoimie należy złożyć w gotówzinie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przystępujący do licytacji winien w terminie przedłożyć zezwolenie właściwej władzy terenowej na nabycie nieruchomości. K451

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów, techników oraz majstrów budowlanych z praktyką poszukuje Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego — Dział Personalny Poznań, ul. Solna 12 K483

Elektromonterów do obsługi stacji wysokiego napięcia i urządzeń elektrycznych silnopiętrowych, poszukuje Fabryka Regeneratu „Bolechowo” w Poznaniu, Stary Rynek 7172. Zainteresowani winni zgłaszać się pisemnie lub osobiście w Sekcji Personalnej w fabryce w Bolechowie k Poznania. K492

Nieruchomości

Parcela — domki — wille — kamienice kupno — sprzedaż — zaliczka solidnie „UNION” Poznań Nowowiejskiego 9 21179g

Parcela — domki — wille — kamienice kupno — sprzedaż — zaliczka solidnie „UNION” Poznań Nowowiejskiego 9. 22238g

SILNIK kajakowy

kompletny, dobrej marki fabrycznej kupimy. Moje wymagać remontu. Szczegółowe oferty kierować do: Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K488.

Kupię od właściciela 1—2 morgi ziemi w okolicy Główniej, Kicina, Czerwonaka, Mienkowa. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22286g.

Jeden z dwóch ha ziemi, z domkiem lub bez, przy Wacicie, spiesznie kupię. Cena obojętna. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 22316g

Wilkę jednorodzinną, z półmorgowym ogrodem, na przedmieściu Poznania — 65 000 zł, dom nowobudowany, z wolnym mieszkaniem (Winiary), 85 000 zł, sprzedam. Duży wybór innych obiektów poleca: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 22336g

Kupno

Kupię kupon z paczki Pe. Ka. O. Poznań, Gołębia 6, m. 3a. 22224g

Psa młodego, owczarka alpejskiego, kupię Oferty z podaniem ceny Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22250g.

Kupię radio „Pionier” oraz rower damski, mało używany. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22252g.

Kupię samochód osobowy OI Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22276g.

Kupię samochód IFA. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22277g.

Maszynę do szycia, kupię. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22288g.

Kupię wszelkiego rodzaju druty, liny — może być używany, względnie przerobiony na siatkę parkanową wszelkiego rodzaju. Wytwórnia siatek drucianych, Leon Lewandowski, Puszczykowo k Poznania, ul. Klonowa 4, tel. 47. 22221g

Sprzedaz

Konia młodego 5-letniego, sprzedam Michał Bartkowiak, Mośna Sremska 42. 22242g

Okazyjnie sprzedam radio „Baltyk” Poznań, ul. Pogonia 55, m. 2. 22223g

WSZELKIE DEKORACJE

wystaw sklepowych, kin, sal, świetlic oraz prace plastyczne wykonuje

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Tapicerów i Dekoratorów, Poznań, ul. F. Dzierżyńskiego 35, tel. 43-56

Uwaga! Portrety dostojników państwowych i przywódców klasy robotniczej wykonujemy i wypożyczamy. K498

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam futro karakulowe, na średnią figurę, oraz bransoletkę złotą, Ostrow Wlkp., Konopnickiej 3, m. 2. 22228g

Sprzedam pierzynę, spodek, 2 poduszki kół, lustro w dekoracyjnej oprawie, lampę wiszącą, kryształową. Poznań, Matejki 65, m. 4 — dzwonić 22229g

Motocykl „Triumph” 125 ccm — nożne biegi, sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 22237g.

Nuty na orkiestrę taneczno-salonową, sprzedam. Nowak, Poznań, plac Kolegiacki 13, m. 6. 22260g

Cegły około 30 000 sztuk oraz drewno — do rozbiórki, oddam. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22262g.

Sprzedam maszynę do szycia „Singer”. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 22266g.

Brozke z 9 brylantami, 15 000 zł, sprzedam. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22271g.

Sprzedam tanio wózek ręczny, 4-kółowy (heika) oraz dwukółowy, na gumach Poznań, Strzelecka 37 — warsztat 22272g

Jadalnię, szafy do książek i rzeczy, łożeczko dziecięce, sprzedam. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22283g.

Kożuch sprzedam. Poznań, Sikorskiego 34, m. 8. 22293g

Okna, drzwi, piecyk do łazienki (na drewno), nowoczesny, ścienne, szybko nagrzewający, pompę elektryczną do wody, sprzedam. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22284g.

Sprzedam pierzynę i poduszkę, cena 500 zł. Matysiak, Poznań, ul. Kościuski 30. 22290g

Sprzedam opryskiwacz ogrodowy oraz basen do wody. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22312g.

Maszynę do szycia, krawiecką „Singer”, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Nieszawskiego 7, m. 6. 22296g

Lokale

Lokalu około 60 m² na ciuchy przemysł, najchętniej na jeżyckach, poszukuje Of. Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22073g

Dwa pokoje z kuchnią, ogrodem, w Wąbrzychu, zamienię na pokój z kuchnią w Poznaniu. Stefaniak, Wąbrzych, Harcerska 13. 21126g

Zamienię 2½ pokoju z kuchnią we Wrocławiu — centrum, parter, na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22244g.

Zamienię 3 pokoje z balkonem, kuchnią w Zbąszczy, na 2 lub 1 pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty: Poznań, Graniczna 12, m. 14. 22245g

Pracująca, samotna, poszukuje pokoju. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22285g.

Wielbieniu Duchowiństwu, Przeciwołam, b. Gronu Profesorskiemu, b. Uczniom i wszystkim Znamym, za okazane przywitanie i piękne wiersze i kwiaty oraz oddanie ostatniej przysługę drogiej naszej Zmarłej śp.

Aleksandrze Słomińskiej

serdeczne podziękowanie

Poznań, Wielkopolska 33.

Rodina

22400g

Samotny, często w terenie, poszukuje pokoju umiarkowanego. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22253g.

Oddam duży pokój w willi, przy przystanku tramwajowym. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22261g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią, samodzielną, oraz pokój z 4-izbowym, na 4½ pokoju, samodzielną, najchętniej z kolejarzem. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22289g.

Poszukuje pokoju umiarkowanego, dwuosobowego, blisko Uniwersytetu, na okres 4-miesięcy. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22291g.

Spokojnie, bezdzietnie, pracując małżeństwo, poszukuje pokoju z 2-izbowym, kuchnią, bez mebli, na okres 1 roku. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22298g.

Student poszukuje pokoju w centrum. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22309g.

Praca

Samodzielną gospośnią do Gniezna, potrzebna zaraz. Informacje: Poznań, tel. 31-55. 22103g

Gospośnię przyjmie zaraz. Poznań, Wyspiańskiego 2, m. 9. 22109g

Ucznia przyjmie. Z. Kwiatkowski — mistrz blacharski, Poznań, Ratajska 50, m. 15, od godz. 16—18. 22273g

Starsza osoba ze znajomością języków obcych, przyjmie posadę przy dziełach, Potworowska, Poznań, Woźna 2/3 — II ptr. — przed południem. 22304g

Nauka

Kursy pisania na maszynie i stenografii, organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL. Poznań, ul. Rokossowskiego 14 (na przeciw Dworca Zachodniego — Belwederu) tel. 500-94. 22093g

OD 1 MARCA 1954 r.

M.H.D. w Poznaniu

uruchamia

SPECJALNE SKLEPY

OBUWIA DAMSKIEGO

przy Placu Wolności 11

OBUWIA MĘSKIEGO

przy ul. 27 Grudnia 9

POLECAMY bogaty wybór towarów

K490

Zguby

18 bm. zginał klucz od szafy pancernej. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Żurkiewicz, Poznań, Kanakowa 17, m. 12. 22322g

Zginał pies, wilk, 9-miesięczny, szary — czarny Zwrot wynagrodzić. Poznań, Jeżycka 8, m. 3. 22246g

Rozne

Administrację większego domu, przyjmie. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22197g.

Posiadam sklep przy Czerwonej Armii — oczekuję propozycji. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22211g.

Dnia 22 lutego 1954, zmarł nagle mój kochany mąż, ojcze, teść i dziadek, śp.

Leon Sommer

mistrz krawiecki

przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o godz. 16, z kaplicy cmentarnej na Łutówce. Nabrzeż sioło żałobne odprawione zostanie w piątek 26 bm. o godz. 8, w kościele św. Michała.

W cię kim smutku postrażona rodzina

Poznań, Rokossowskiego 36, m. 4. 22385g

Dnia 23 lutego 1954, rozstał się nagle z tym światem, mój najukochańszy, niedługo niezapomniany mąż, ojcze, brat i dziadek, śp.

Stanisław Łajp

mistrz piekarski i cukiernicz

przeżywszy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 26 bm. o godz. 11, z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku postrażeni żona, syn i rodzina

Poznań, Czerwonej Armii 39, m. 4. 22402g

Z WIELKOPOLSKI I ZIEMI LUBUSKIEJ

KINO WIEJSKIE zostanie uruchomione w Rogowie (powiat Żnin) jeszcze w roku bieżącym. (—)

PUNKT USŁUGOWY Spółdzielni Pracy Transportu Konnego i Ekspedycji powstał ostatnio w Gorzowie. Przyczyni się on w dużej mierze do usprawnienia przerzutów towarów, wyładunków i załadunków wagonów itp. (zet)

ZJAZD PRZODUJĄCYCH CHŁOPÓW z woj. zielonogórskiego odbył się w sali Teatru Ziemi Lubuskiej. Chłopi obradowali nad sposobami i środkami wprowadzenia w życie wytycznych IX Plenum KC PZPR. (tur)

DO RACJONALNEJ HODOWLI zwierząt futerkowych, a także drobnego inwentarza, o wiece i kóz przystąpiło wielu chłopów powiatu skwierskiego. (tur)

O UPOWSZECZNIE WIEDZY ROLNICZEJ nie stara się Prezydium GRN w Babimoście (pow. Sulechów), a zwłaszcza zastępca przewodniczącego GRN Szewczyk. Chłopi z Babimostu nadal czekają na rozpoczęcie szkolenia fachowego w dziedzinie rolnictwa. (L. Cz.)

ZBIÓRKĄ ODPADKÓW użytkowych winni zainteresować się nauczyciele szkół podstawowych w gminie Czekanów (pow. Ostrow). Na sześć szkół tylko 3 wywiozły się ze zbiorów. Szkoły w Lewkowie, Szezurach i Słobowicach znacznie przekroczyły swoje plany, natomiast szkoła w Biskupicach Obłoczkich wykonała zaledwie kilka procent swego planu. (M. P.)

24 KRONIKA LUTY



Rano zamglenie, w ciągu dnia pogodnie lub dość pogodnie. Nocą temperatura ok. -18 st. C. maksymalna w pobliżu -6 st. C. Wiatry słabe z kierunków wschodnich.

ARKADY FIEDLER Robinsona

Wykonałem z gałęzi i liści palmowych parady parasol, ale gdy przyszło do używania go — bieda. Z takim sprzętem niespodziewanie było przedzieranie się przez gąszcz, a przy tym parasol odstraszał mi zwierzyne. Ostatecznie w kącie cisnąłem niedorzeczny grat i dałem mu spokój.

Z odzieżą była podobna mitrega. Ubranie, w jakim uratowałem się na wyspę, i znalezione w skrzyni części odzienia szybko się strzępiły w chaszczach, bo były to chaszczki suto kolcami spikowane. Patrzyłem dnia, kiedy nie będę miał nic do włożenia na siebie.

Skórek po zjedzonych zającach ubierało się już kilkanaście i przy dobrej woli dałoby się taki zeszyc przyszywać. Ale na samą myśl noszenia w tym upale takiego futerka robiło mi się słabo. Pod pięcienną koszulą pot lał się strumieniem, a coży dopiero było pod kożuszkami? Nie, nie wierzyłem, żeby Robinson chodził w skórkach i w tym klimacie czuł się dobrze.

Przewidyując fałszywą wstydlivość, a chcąc oszczędzić odzież chodząc nago, okrom przepaski na biodrach. Skóra ciała, z biegiem czasu podobniejsza do skóry Indianina niż białego człowieka, coraz bardziej uodporniała się na promienie słoneczne. Na głowie wyrosła mi bujna czupryna, a długie włosy spadały na kark, i ta naturalna ochrona, widać, znakomicie starczała. Tak więc za dnia chodząc obnażony, za to na noc brałem na siebie kożuszek, jako że w jaskini czasem szpetnie chłodem ciągnęło.

Skórzane moje buty fęły się pruć i rozchodzić. Przywazywałem sobie do nóg drewniane sandały, aliiści nieporadne były do noszenia i w rychłe je porzuciłem. Coraz częściej chodząc boso i gdy należycie stwardniała mi skóra na stopach, bez żalu pożegnałem się z butami. Dzikusi! — krzyknę nie może na mnie jaki taki przemądrzały pustak. Może i dzikus! — odpowiem, ale czy na wyspie nie żyłem w warunkach dzikiego człowieka, który nawet ognia nie posiadał i czy — ażebyś snadnie przeżyć do

Przed pierwszym wspólnym siewem w tysiącznej spółdzielni produkcyjnej

Dla swego i swej Ojczyzny dobra

Potarzyca. Wioska, jakich wiele u nas znajdziecie. Tak było do wczoraj. Dziś Potarzyca — tysiączna spółdzielnia produkcyjna w Wielkopolsce — stała się symbolem zwycięstwa nowego nad starym, symbolem przemian, jakie następują dzień po dniu w świadomości pracujących chłopów. Chłopi ci coraz lepiej rozumieją, przekonywani nieodpartą logiką faktów, że spółdzielczość produkcyjna — i tylko ona — po trafi wyzwolić ich od ciężkiej orki na rozdrobnionych poletkach, daje im możliwość dostateczniejszego życia. I właśnie niedawno w Potarzystu ta zmiana nastąpiła. 74 gospodarzy podpisało spółdzielczy statut. „Nowe Życie”, bo taką właśnie dano nazwę nowopowstałej spółdzielni, oznacza dla miejscowych chłopów naprawdę rozpoczęcie innego, lepszego życia. Decyzją o połączeniu swych gospodarstw zamknięto ostatecznie smutny rozdział historii Potarzystu, ongiś hrabiowskiej gromady, należącej do pruskiego junkra hr. Stolberga zu Wenigerode.

„Kiedy byłem w Roszkowie...”

Na indywidualnym też różnie bywało. Czasem gorzej, czasem lepiej. Posłuchajmy co o tym mówi Janina Wiś-

Poprawa zaopatrzenia rzemiosła w surowce

20 bm. weszło w życie zarządzenie Min. Handlu Wewnętrznego i Min. Przemysłu Drobno i Rzemiosła, które ma na celu usprawnienie zaopatrzenia uspołecznionych punktów usługowych oraz rzemiosła indywidualnego w szereg artykułów przemysłowych, potrzebnych do wykonywania usług. Szczególny nacisk położony został na polepszenie zaopatrzenia punktów usługowych wiejskich.

W myśl zarządzenia terenowe rady narodowe zostają zobowiązane do przydzielania rzemiosłu wyrobów hutniczych i tartarcy bezpośrednio z tej części ogólnej ilości surowców, która przeznaczona jest na rynek. Jednocześnie spółdzielczość samopomocowa ma prowadzić systematyczną sprzedaż narzędzi i przyborów oraz drobnych artykułów niezbędnych dla bieżącego zaopatrzenia punktów usługowych i rzemieślników pracujących indywidualnie. (—)

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań

K-5-10226

niewska, dziś członkini spółdzielni, do niedawna pracująca na średniorolnym gospodarstwie.

— W roku 1947 wysłałam za mąż. Trzeba było mozołić się od świtu do nocy, aby utrzymać siebie i dzieci. Mąż musiał przyjąć dodatkową robotę w jarciniarskim tartaku. Trzy lata bieda! Wreszcie się sama na gospodarstwie. Do wielu obowiązków gospodarskich doszła jeszcze opieka nad czworgiem dzieci.

Odwiedzając czasem mych rodziców, mieszkających w Roszkowie, dziwiłam się niepomiernie, że tam żyją jakoś lepiej niż my. I czasu mają więcej, i roboty nie tyle, co u nas. A trzeba wam wiedzieć, — wtrąciła Wiśniewska — że istniała tam już spółdzielnia produkcyjna. Zaczęło mnie to zastana-



Foto H. Ignor
Janina Wiśniewska weszła istotnie w spółdzielnię „Nowe Życie” na nową, lepszą niż miała dotychczas — drogę życia. O swej decyzji przystąpienia do spółdzielni opowiedziała na niedzielnej uroczystości.

wiać, i — co tu dużo mówić — podobać się. Dlatego też, gdy w naszej gromadzie zaczęto coraz częściej dyskutować nad założeniem wspólnej gospodarki, zrozumiałam, że otworzy się dla mnie i wielu innych jasniejsza przyszłość. Jako jedna z pierwszych kobiet podpisałam się też pod spółdzielczym statusem.

76 członków RSW „Nowe Życie” wniosło do wspólnego gospodarowania 546,8 ha ziemi, 91 koni, 39 krów i 9 jałówek, 55 świń oraz 7 owiec.

Co jest najpierw do roboty!

Po wykonaniu zasiewów wiosennych, do których w Potarzystu sumiennie się przygotowują, pierwsza praca spółdzielców będzie polegała na tępieniu chwastów, bronowaniu niektórych zbóż jarych i ozimych oraz pielęgnacji roślin w polu i ogrodzie. Należyta pielęgnacja roślin przyniesie ma bowiem już w pierwszym roku gospodarowania zespołowego wzrost wydajności pól i tak: żyta — do 16 kwintali, pszenicy — do 20, oraz jęczmienia — do 22 kwintali z hektara.

Spółdzielcy martwi trochę brak trwałych użytków zielonych... Łąk nie posiadają wcale, a pastwisk, lucerników i konicy tylko 25 ha i to porożrzanych w drobnych działkach. Stąd też sprawa zasadnicza, od której wiele będzie zależało, jest rozbudowa bazy paszowej. Jeszcze w tym roku zarząd spółdzielni planuje założenie 10 ha lucerników, a w roku przyszłym dalszych 20 ha. Dalszym ogniem planu jest wysianie 23 ha mieszanki na paszę zieloną oraz siew poplonów.

Buraki i hodowla

Spółdzielcy słusznie pomyśleli też o uprawie roślin przemysłowych.

Wraz z rozwojem bazy paszowej wzrośnie również hodowla. W roku przyszłym ilość krów dojdzie do 100 sztuk, tyleż samo wyniesie liczbę tuczników i bekonów.

Plany spółdzielców potarzystkich są rozległe i ambitne. Za długo trzeba by je tu wyliczać. Wspomnijmy więc choć o tym, że obejmują one jeszcze założenie 10 ha sadu, remont gospodarstwa sposobem budynków spółdzielczych oraz szeroki rozwój czystości i życia świetlicowego.

Wierzymy, że plany te i to wszystko, zarówno małe jak i duże, zostaną z honorem wypełnione wydatną pracą spółdzielców. Bo jak pięknie powiedział przewodniczący spółdzielni — Józef Bazelak podczas uroczystego zebrania — „pokładanej w nas nadziei nie zawiedzimy, mając na uwadze dobro naszej ukochanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

(M)

TELEGRAM

Do Wydziałów Zdrowia i Oświaty Prezydium WRN w Poznaniu

Od czterech lat w naszej szkole nie widzieliśmy lekarza. Zapomniał o nas. Prosimy o interwencję.

Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Tulcach, pow. Środa

Teatry

OPERA — g. 19
„Eugeniusz Oniegin”
POLSKI — g. 19
„Domek z kart”
NOWY — g. 19
„Eugeniusz Grandet”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Późna miłość”
MŁODEGO WIDZA — g. 16.30 „Bajka chińska”
TEATR SATYRYKÓW — g. 19.30 „Gnom”
PANSTWOWY TEATR — g. 19.30 „Świętoszek”
Pyzdry: „Jeh czworo”
OBJAZDOWY TEATR — g. 19.30 „Pod irakiem Andaluzji”

Kina

APOLLO — g. 15.45, 18 i 20.15 „Rzym godziną 11” (włoski)
BAŁTYK — g. 16, 18 i 20 „Wiosna w Moskwie” (radz.)
MUZA — g. 11, 16, 18 i 20 „Przygoda na Mariensztacie” (polski)
RIALTO — g. 16, 18 i 20 „My urwisy” (francuski)
WARTA — od g. 14 do 20 bez przerwy dokumentalne
PIAST — g. 19 — „Dni i noce” (radz.)
FOTOPLASTIKON, ul. Armii Czerwonej 33 — g. 10-22 „Pod irakiem Andaluzji”

CO•CDZIE•KIEDY

Radio
PROGRAM II
Fala Poznań 249 m
Wydawcy:
5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18, 21, 23.25
MUZYKA:
5.20, 6.15, 6.45, 6.50, 7.20 — poranna, 12.15, 12.25 — ludowa, 13.15 koncert ork. rozg. wrocławskiej, 14.30 Dostał: „Szkice hispańskie”, 14.45 koncert solistów, 16 — radziecka muzyka ludowa, 16.20 (P) polskie i radzieckie pieśni masowe, 18.15 (P) utwory fortepianowe i skrzypcowe, 18.30 utwory skrzypcowe, 20.20 — koncert krakowskiej orkiestry, 21.36 — rozrywka, 22.20 — VI audycja z

Audycje inne:
6.10 — kalendarz radiowy, 11.05 (P) — szkolna, 12.45 — dla wsi, 13 — wieś tańczy i śpiewa, 14.10 — szkolna, 15.10 — opowiadania, 15.30 dla dzieci, 16.30 (P) — słowno-muzyczna pt. „Fryderyk Chopin”, 17.15 (P) — dyskusja o jęmy nad teatrem IX Plenum, 17.40 (P) — „Chłopiec z Salskich Stepów”, 18.50 kronika kulturalna, 19.20 radiowy poradnik przyzwoity, 19.30 — muzyka i aktualności, 20 — „Obywateli”, odc. 8 pow., 21.50 — z życia ZSRR
Sport:
21.26 — wiadomości sportowe



Troska o cebule

Książ ma tylko jedną rolę do zebrań, jedną na całą okolicę, ale za to obywateli i ładną. W sali tej odbywały się do niedawna zabawy, odczyty TWP, występy artystyczne, pokazy filmowe itp. Dziś jednak młodzież „księżanie” tańczy na wieczorkach w ciastkach klasach szkoły podstawowej, a czas wolny od zajęć spędzają w miejscowej gospodzie.

Dlaczego? Czy nie można urządzić w owej sali stałej świetlicy, tak, aby pozbawiona „ozrywek kulturalnych” młodzież mogła posłuchać radia, przeczytać wydawnictwa prasowe, zagrać w szachy, słowem robić tysiące rzeczy przyjemnych i nie tylko nieszkodliwych, ale na wet pożytecznych?

Jak donosi nasz korespondent, jest to absolutnie niemożliwe. Prezydium MRN, które zawiaduje wspomnianą salą, trzyma ją od miesięcy pod kluczem. Sala przeznaczona jest bowiem na... magazyn cebuli.

Troska o cebulę jest rzeczą godną pochwały, pod warunkiem, aby nie zasłaniała troski o człowieka. Cebule nie są tak wymagające, aby żądać luksusowego pomieszczenia dla siebie w postaci pięknej sali odczytowej. Wystarczy im — o ile je znam — w zupełności sucha piwnica. Natomiast z młodych ludzi, którzy spędzają wieczory przy wódec, mogą wyrosnąć jedynie... chuligani.

Czy nikt o tym w Książu nie pomyślał?

(la)

Scena lubuska na nowej drodze

Teatr Ziemi Lubuskiej — to jedyna stała placówka sceniczna całego województwa zielonogórskiego. Nic dziwnego zatem, że cieszy się on ogromnym powodzeniem tak wśród mieszkańców samej Zielonej Góry — jak i okolicznych wsi i miasteczek, które objął planem gościnnych występów.

Jakże jednak było z tym planem w praktyce? Rozmaicie. Te „rozmaicość” postanowiono zlikwidować dopiero na ostatniej naradzie zespołu Teatru, która wyraźnie wskazała na liczne błędy. Postanowiono zwiększyć liczbę przedstawień w Zielonej Górze, oraz — przede wszystkim — ilość występów gościnnych w innych miejscowościach. Teatr odwiedzać będzie również częściej osady fabryczne, zespoły PGR i niektóre jednostki wojskowe. Ponieważ Zielona Góra nie posiada żadnego teatru dla dzieci — Teatr Ziemi Lubuskiej postanowił regularnie organizować co pewien okres specjalne przedstawienia dla najmłodszych.

Repertuar Teatru opracowywany obecnie przez popołudniowe Rady Artystyczne wprowadzi na scenę wiele nowych i ciekawych pozycji autorów radzieckich oraz postępowych pisarzy innych krajów, a ponadto szereg sztuk klasycznych. Dla aktorów nie posiadających pełnego wykształcenia zawodowego, zorganizowano uzupełniające szkolenie, które niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu przedstawień.

cyklu „Sonaty fortepianowe Beethovena”, 22.50 — taneczna, 23.15 — koncert „Utwory symfoniczne”

(Ciąg dalszy nastąpi)